Na str. 3: O Jadowie

NR. 237 (5030) CZ. WARSZAWA, PIĄTEK 15 LIPCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p. p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

ODSZKODOWANIA A DŁUGI

Zadowolenie z pomyślnego wyniku konferencji lozańskiej nie trwało długo. Okazało się bowiem, że skreślenie odszkodowań niemieckich jest tylko warunkowe, zależne od tego, czy Stany Zjednoczone zgodzą się na obniżenie europejskich długów wojennych.

Wprawdzie o tym związku między odszkodowaniami a długami mówiono zawsze, a także w Lozannie łączono je ściśle ze sobą. Wprawdzie umowy tajnej między 6 państwami europejskiemi, wierzycielami Niemiec, w sprawie owej łączności — nie zawarto. Niemniej porozumienie tych 6 państw na tym punkcie nastąpiło. Mieści się ono zapewne w t. zw. „gentlemen agreement" (porozumienie dżentelmenów), o którem pisano w toku obrad lozańskich.

Porozumienie to wywołało burze w Ameryce. Trudno przypuścić, by Anglja i Francja nie zawiadomiły Stanów Zjednoczonych o swym kroku, ze chciały zaskoczyć Amerykę. Jeżeli mimo to Stany Zjednoczone protestują i oburzają się, to dlatego, że przed wyborami prezydenta (mającemi się odbyć w listopadzie) nikt nie chce wziąć na siebie ryzyka zrzeczenia się długów europejskich, a powtóre dlatego, że porozumienie lozańskie przybrało inną formę, niż Ameryka sobie wyobrażała.

Stany Zjednoczone dawały wielokrotnie do zrozumienia, że byłyby skłonne obniżyć długi wojenne, gdyby Europa porozumiała się między sobą. Otóż w Lozannie nastąpiło to porozumienie, ale w postaci wspólnego frontu 6 państw — przeciw Ameryce Porozumienie lozańskie ma za warunek: zgodę Ameryki na to porozumienie. W odpowiedzi Ameryce na żądanie porozumienia, Europa odpowiedziała: nasze porozumienie zależy od ciebie.

Skoro sprawa odszkodowań jest ściśle związana ze sprawą długów, a Ameryka nie chciała się wyrzec tych długów, to odpowiedź lozańska musiała nastąpić. Amerykę spotkało to samo od państw dłużniczych Europy, co państwa te od Niemiec.

Dopiero pod naciskiem straszliwego kryzysu gospodarczego państwa wierzycielskie Niemiec zgodziły się przekreślić odszkodowania niemieckie. I nie ulega wątpliwości, że to samo będzie musiała uczynić Ameryka wobec swych dłużników europejskich (Mowa tu oczywiście wciąż o długach wojennych). Gdyby Ameryka zdobyła się na ten krok kilka lat temu, wyszłoby to na dobre i Europie i jej samej. Ameryka nie wyrzeknie się zapewne długów przed wyborem prezydenta, ale po tym wyborze będzie musiała to zrobić, w przeciwnym bowiem razie Europę spotka niechybna katastrofa.

Wiadomo, że Stany Zjednoczone owo porozumienie Europy sformułowały także jako wydatne zmniejszenie zbrojeń, a projekt **Hoovera** wyraźnie wskazuje, od czego Ameryka uzależnia ulgi dla Europy. W związku z tem wielu polityków, m. in. tow. **Blum**, skłonni są widzieć w Genewie, w powodzeniu konferencji rozbrojeniowej, warunek niezbędny powodzenia Lozanny. Otóż wydaje się nam, że o ile chodzi o długi, to **Lozanna sama wystarczy.** Cóż bowiem Ameryka może zrobić 6 państwom europejskim, odmawiającym płacenia długów? Jeżeli państwa te okazały się w końcu bezsilne wobec Niemiec, niezdolnych do płacenia odszkodowań, to w jaki sposób Ameryka mogłaby zmusić do płacenia 6 państw, nie będących w stanie płacić?

Nie chcemy przez to powiedzieć, że Genewa traci na znaczeniu. Bynajmniej. Znaczenie jej jest tak samo wielkie i decydujące dla przyszłości świata, jak przed Lozanną. Ale Genewa nie wiąże się już ze sprawą odszkodowań. Lozanna podzieliła role i tę rolę, która jej przypadła w udziale, wykonała sumiennie.

J. M. B.

3.500 robotników

zajęło fabrykę „Krusche i Ender" w Pabjanicach

W pabjanickiej fabryce „Krusche i Ender" doszło wczoraj do zajść, których podłożem jest stałe zwalnianie robotników z pracy.

W ostatnich czasach Zakłady wymówiły pracę 1200 robotnikom z dwutygodniowym terminem.

Natychmiast zwołany został wiec na podwórzu fabrycznem. Po burzliwych przemówieniach uchwalono **proklamować natychmiast strajk**, żądając spełnienia postulatów robotniczych, a mianowicie zapewnienia im pracy po wyczerpaniu zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Część robotników wyłamała bramę, domagając się natychmiastowej odpowiedzi na wysunięte żądania.

Oczywiście zjawiła się policja, usiłując rozpędzić tłum, ale dyrekcja fabryki odrzuciła ofertę policji, wiedząc, iż to może jedynie zaostrzyć sytuację.

Robotnicy, w liczbie ok. 3,500 osób, zajęli fabrykę, oświadczając, iż nie ruszą się dotąd, dopóki żądanie ich nie zostanie spełnione.

Sytuacja jest groźna.

Wojna domowa w Niemczech

Regularne walki na ulicach miast

Cała prasa notuje coraz to nowe doniesienia o zaburzeniach na tle politycznem w różnych miejscowościach Niemiec.

W **Alkonie** zabity został jeden robotnik.

W **Zabrzu** hitlerowcy napadli na policję. Podczas obławy urządzonej przez policję aresztowano 80 osób U kilku z nich znaleziono broń. Dwuch ciężko rannych reichsbannerowców w czasie strzelaniny w **Kilonji** odwieziono do szpitala. Policja aresztowała 51 osób.

W czasie bójki w **Hamborn** ciężko poraniono hitlerowców.

W **Kolonji** zaburzenia przybrały tak wielkie rozmiary, iż musiano użyć samochodów pancernych do przywrócenia porządku. Policjantów oblewano z okien gorącą wodą. W kilku miejscach próbowano wznieść barykady i w tym celu powyrywano bruk uliczny. Kilka ulic zdemolowano. Liczby rannych nie zdołano ustalić. Kilkadziesiąt osób aresztowano.

W **Berlinie** trwają nadal starcia, głównie w dzielnicach robotniczych 8 osób zostało rannych.

„O wolność i prawo"

W Monachjum odbyło się zgromadzenie, zwołane przez bawarską partję ludową pod hasłem: „młodzież i lud w walce o wolność i prawo", omawiające ostatnie starcia polityczne. Jeden z mówców oświadczył, że przeciw 40 tysiącom szturmowców hitlerowskich w Bawarji przeciwstawić będzie można 100 tys. bawarskiej milicji obywatelskiej.

Tworzenie „Oddziałów pracy"

Gabinet Rzeszy postanowił dla szybszego wprowadzenia w życie t. zw. służby w oddziałach pracy skorzystać w tym celu z pełnomocnictw zawartych w dekrecie z 23 lipca ub. roku i załatwić tę sprawę drogą rozporządzenia ministra Pracy Rzeszy, uzupełnionego zarządzeniami wykonawczemi. Bezpośrednio po powzięciu tej decyzji kanclerz **Papen** i minister spraw wewn. **Gayl**, udają się do Neudeck, aby złożyć sprawozdanie prezydentowi **Hindenburgowi.**

Rząd Herriota a socjaliści

Socjaliści francuscy przeszli do opozycji w stosunku do rządu **Herriota.** Opozycja ta dotyczy programu finansowego rządu, stosunku rządu do spraw wojskowych i innych. W związku z tem prasa burżuazyjna, nie wyłączając polskiej, „tryumfuje" i poufale klepie **Herriota** po ramieniu, jako „swojego".

Otóż ani burżuazja nie ma powodu do radości, ani socjaliści — do zmartwienia. Socjaliści i radykali nie tworzą żadnej koalicji, żadnego porozumienia. W czasie wyborów szli razem, by pobić reakcję. To się udało. W parlamencie socjaliści popierają **Herriota,** o ile jego polityka odpowiada programowi socjalistów, w przeciwnym razie zwalczają rząd, przechodzą do opozycji. Socjaliści poparli tedy rząd po uroczystem przemówieniu **Herriota** przy otwarciu parlamentu, poparli w sprawie walki z bezrobociem, poparli w sprawie Lozanny. W innych sprawach socjaliści przechodzą do opozycji. I to się będzie powtarzało w przyszłości. Socjaliści określają swój stosunek do **Herriota** na podstawie rzeczowej oceny jego czynów.

Jak dotąd **Herriot** nie zawarł bloku z prawicą i zachowuje swą samodzielność. Przedwczesna jest tedy radość burżuazji, która swoje chęci i marzenia bierze za rzeczywistość.

Projekt „małych mocarstw"

w dziedzinie rozbrojenia

W związku z opracowywaniem tekstu rezolucji, która ma zamknąć pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej, przedstawiciele 8 małych państw, a mianowicie: **Belgji, Czechosłowacji, Danji, Hiszpanji, Holandji, Norwegji, Szwajcarji i Szwecji** zakomunikowali min. **Beneszowi,** który prowadzi rokowania co do tego tekstu, program, który został opracowany przez delegację tych państw i który mógłby stanowić podstawę rezolucji. Propozycja 8 państw składa się z trzech części:

1) **dotyczy rozbrojenia jakościowego.** W tej dziedzinie wymienione państwa proponują **całkowity zakaz bombardowania powietrznego i w związku z tem zniesienie samolotów i sterowców wojskowych powyżej pewnego ciężaru.** Granica ta dla samolotów powinna być poniżej 2 tys. kg. Również powinno być **zakazane kształcenie pilotów wojskowych w bombardowaniu.** Dalej 8 państw żąda **zakazu posiadania czołgów powyżej pewnego ciężaru oraz artylerji powyżej 155 milimetrów, wreszcie zakazu wojny chemicznej i bakterjologicznej.**

2) dotyczy kontroli oraz fabrykacji broni.

3) dotyczy procedury. Zawiera ona wezwanie skierowane do 5-ciu głównych mocarstw morskich rozpoczęcia rokowań w sprawach rozbrojenia na morzu z zastrzeżeniem, że prezydjum konferencji będzie uczestniczyło w tych rokowaniach.

Proponowane jest, by **posiedzenia prezydjum,** które będzie pracowało jako organ przygotowawczy, **były publiczne.**

Konferencja rozbrojeniowa obraduje

a Włosi budują okręty wojenne

W Spezia spuszczono na wodę nowy krążownik włoski „Armando Diaz". Jest to nowoczesny okręt wojenny. Posiada on motory o łącznej sile 100.000 KP, które pozwalają rozwijać szybkość 40 węzłów. Krążownik uzbrojony jest 8 działami 15 ctm. umieszczonemi w 4 wieżach obrotowych. Krążownik posiada także 6 10 ctm. dział przeciwlotniczych i 2 wyrzutnie torpedowe o średnicy 53,3.

Od Redakcji

W niedzielę rozpoczniemy druk drugiej serji feljetonów gospodarczych tow. Z. Zaremby.

Co to za „fundusz"...?!

„Gazeta Polska" donosi, że niebawem w drodze dekretu Prezydenta ma być utworzony jakiś „Fundusz Pomocy Bezrobotnym", na rzecz którego mają być wprowadzone nowe specjalne opłaty. Te nowe opłaty, czyli poprostu **nowe podatki,** mają być pobierane od kwitów na... **zapłacone komorne,** od biletów wstępu na **zabawy i widowiska,** od... **żarówek elektrycznych, od cukru** (!!), **od piwa** i t. p.

Powoływanie nowego „funduszu" jest tembardziej uderzające, że przecież istnieje **Fundusz Bezrobocia,** stworzony na podstawie **ustawy sejmowej** o ubezpieczeniu od bezrobocia z r. 1924.

Sprawą tą zajmiemy się obszerniej.

W braniu ludzi „na fundusz" pomysłowość sanacji jest — rekordowa...

30 złotych

za kilkadziesiąt lat pracy

Bezgraniczny wyzysk francuskich kapitalistów

W Ministerjum Pracy odbyła się wczoraj, pod przewodnictwem dyr. **Klotta,** konferencja w sprawie zatargu w hucie **„Zawiercie".** Jak wiadomo, francuscy kapitaliści zamknęli fabrykę, wyrzucając wszystkich robotników na bruk. Robotnicy jednak zablokowali się w hucie i od 20 dni nie opuszczają gmachu fabryki. Robotnicy, którzy przeważnie pracowali w fabryce po kilkanaście a nawet kilkadziesiąt lat domagają się przynajmniej pewnego skromnego odszkodowania za przepracowane lata.

Przedstawiciele Zarządu Huty oświadczyli na konferencji, że starają się w Paryżu, aby robotnikom wypłacono jednorazowe odszkodowanie w kwocie **15 tysięcy złotych.** Ponieważ robotników jest 500, na każdego zatem wypadnie aż... 30 zł. za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat pracy.

Przedstawiciele robotników i sekretarz Zw. Klasowego tow. **Piątek,** oczywiście nie zgodzili się na to i konferencja została przerwana.

***

Jak widzimy francuski kapitał traktuje Polskę jak kolonję afrykańską.

Parlament belgijski

nie chce dać pełnomocnictw królowi

Po odbyciu narady z przewodniczącymi frakcyj parlamenaarnych, rząd zrzekł się przedkładania projektu ustawy, przyznającej królowi specjalne pełnomocnictwa.

Kapitalistyczni dyktatorzy

Francuski doradca rumuńskiego Banku Narodowego, skierował do prezesa rady ministrów Wajda **Wojwod,** ministra finansów i gubernatora Banku Narodowego list, w którym protestuje w ostrej formie, jako przedstawiciel kapitalistów zagranicznych, udziałowców banku, przeciw pobieraniu przez rząd zaliczek z zapasów gotówkowych w banku. W liście tym domaga się kategorycznie zaniechania podobnych operacyj i zwrotu już pobranych zaliczek.

Na froncie kryzysowym

Front toczącej się obecnie wojny z kryzysem gospodarczym jest znacznie dłuższy od frontu wojny światowej. Kryzys bowiem wypowiedział wojnę nietylko tym państwom, które uczestniczyły w walkach lat 1914 — 1918, ale także tym, które w owych zmaganiach zachowały cnotę neutralności.

Na wszystkich odcinkach obecnego frontu trwa walka RUCHOMA. Na dowódców powołano najlepszych strategików gospodarczych, którzy usiłują wroga pokonać, obejść go, przełamać front i t. p. Nie wchodzimy narazie w to, jaki będzie wynik wojny, ale jedno musimy stwierdzić, że na właściwe miejsca powołano właściwych ludzi.

Jedynie na polskim odcinku wojny z kryzysem trwa walka POZYCYJNA. Wodzowie polskiego frontu walki z kryzysem, nie wiedząc, jak zabrać się do rzeczy, okopali się i czekają, aż kryzys sam ustąpi. Przecież Szwedzi z pod Jasnej Góry także sami ustąpili. A nuż kryzysowi uprzykrzy się i również się wycofa.

Tymczasem kryzys nie myśli sam ustąpić. Przeciwnie, również okopał się i zamierza głodem zmusić nas do kapitulacji.

Odciął on nasz odcinek od dowozu żywności — pożyczek i w okopach naszych zaczynamy odczuwać głód. Dowództwo zmniejszyło racje żywnościowe o 15%, potem o 20%, a w poszczególnych rowach strzeleckich już wogóle nie funkcjonuje kuchnia polowa.

Amunicji, tej, najważniejszej według Napoleona, do prowadzenia wojny amunicji, mamy coraz mniej. Z przerażeniem dowiadujemy się o tem z każdomiesięcznych sprawozdań „B. P." (Dlatego tak nazywają się, że są na całym froncie Bardzo Pilnie czytane). Może nadejść moment, kiedy nie będzie czem strzelać.

A nasi dowódcy... nasz sztab generalny jest daleko za frontem i poza polem obstrzału. W okopach nie widziano ich i dlatego łatwo im upierać się przy wojnie pozycyjnej i powtarzać w kółko: trwajcie, wytrwajcie, przetrwajcie.

O wojnie ruchomej słyszeć nie chcą. Sam już wyraz ruch wywołuje u nich nerwowe drgawki.

Zdaje się być rzeczą więcej, niż wątpliwą, czy uda się wygłodzoną armję długo utrzymać w okopach. Zbiedzony, wygłodniały żołnierz bez rozkazów albo nawet wbrew rozkazom wyjdzie z okopów i rzuci się na wroga — na kryzys. A w okopach nieprzyjacielskich jest nietylko kryzys gospodarczy, ale także inne kryzysy...

Wojna wówczas przeistoczy się w ruchomą i niewiadomo który kryzys pierwszy padnie ofiarą, gospodarczy czy inny.

x. y. z.

Zgon wiceprezydenta Stolicy

Wczoraj zmarł w Berlinie na anewryzm serca, wice-prezydent Warszawy, senator Ryszard **Błędowski**.

Zmarły był profesorem Wolnej Wszechnicy, od r. 1930 piastuje mandat senatora z ramienia B. B. W. R. Z ramienia sanacji został wybrany na stanowisko wice-prezydenta Warszawy po śmierci wice-prezydenta **Boguckiego**.

Pogrzeb odbędzie się na koszt miasta.

Jadów

Wizerunek prowincjonalnego dyktatorka

Onegdaj donieśliśmy o krwawym zajściu w Jadowie w powiecie radzymińskim. Padło 3 zabitych, kilku rannych. Bezpośrednim powodem zatargu między włościanami a policją było podwyższenie opłaty rogatkowej do zł. 2,50 za wóz, udający się na targ w Jadowie.

Udało się nam zebrać garść informacji o gospodarce w Jadowie. Jeżeli informacje są prawdziwe, to opór włościan przeciw wygórowanym opłatom rogatkowym stanie się zrozumiały. Niezrozumiałe natomiast byłoby zachowanie się władz, które zamiast uśmierzyć złych gospodarzy miasteczka, wolały — mówiąc cenzuralnie — ukarać włościan.

Otóż wedle naszych informacji, gospodarką Jadowa trzęsie pisarz gminny, niejaki **Marjan Golawski**. Zarzucają mu niełądną przeszłość z czasu, kiedy był czynny na terenie gminy Koprczywnica, pow. sandomierskiego, ale nam tu chodzi — a mieszkańcom Jadowa jeszcze bardziej — o obecną działalność **Golawskiego**, który z Jadowa zrobił swój folwark, dobrał sobie kilku przyjaciół, z którymi „współpracuje" i dzieli się „dochodami" a mieszkańców traktuje jako mierzwę pod uprawę swoich bogactw.

Oto kilka cyfr i faktów, ilustrujących gospodarkę p. **Golawskiego**:

Dochód z dzierżawy targowiska wynosi 70 tys. zł. rocznie, oprócz tego dochód poważny daje też rzeźnia. Jak na małe miasteczka są to dochody pokaźne. Mieszkańców gnębi się mnóstwem podatków i świadczeń, które są ponad ich siły.

A dzieje się to dlatego, że p. Golawski gospodaruje „radośnie" i „twórczo". Przy budowie drogi bitej Jadów — Urle odrzucił tańszą ofertę a przyjął o 25% — 30% droższą. W Jadowie brukuje się ulicę, która dopiero w r. ub. otrzymała nowy bruk. Przyczyna? Ano niejaka Szyszkowa, siostra niejakiego Wysockiego, przyjaciela Golawskiego, ma posesję na tej ulicy, a podwórko leży niżej poziomu ulicy i woda je zalewa. Wobec tego całe miasteczko musi płacić za obniżenie poziomu ulicy, byle p. Szyszkowa, właścicielka młyna, elektrowni i tartaku, miała swoją wygodę. Natomiast rynek, gdzie pobiera się za jednorazowy postój od zamiejscowych handlarzy za stoisko 7½ zł. — tonie w błocie.

Niedawno przeprowadzono remont domu, w którym mieścił się urząd gminny i sprawiono luksusowe meble poto tylko, aby w krótkim czasie urząd gminny przeniósł się do innego budynku.

Gmina kupiła dom stary, na którego przebudowanie wydano 58 tys. zł., co można było zrobić za kilkanaście tysięcy. W domu tym ulokował się p. Golawski, zajmując 6 pokoi, urządzonych z przepychem.

Za bagnisty teren pod dom dla Sądu Grodzkiego zapłacono 16 tys. zł., a wart on najwyżej 5 tys. Roboty przy budowie domu rozpoczęto bez przetargu publicznego. Roboty mularskie oddano... gospodarzowi rolnemu za wygórowaną sumę 5,800 zł. Golawski obiecuje prowadzącemu roboty wyrobienie „papierów na majstra budowlanego".

Za remont rzeźni zapłacono 23 tys. zł., podczas gdy wartość remontu nie przekracza 10 tys. zł.

W r. ub. przeprowadzono remont szkoły powszechnej. Obecnie uzyskano pożyczkę 15 tys. zł. na ponowne przeprowadzenie remontu.

Rada gminna uchwaliła pieniądze, wpływające z dzierżawy targowej, wpłacać do P. K. O., przeznaczając je na budowę domu dla sądu. Pieniądze te wpływają od kilku lat, ale w P. K. O. niema z nich ani grosza. W r. b. wydzierżawienie targowicy zamierzano przeprowadzić bez przetargu, zawierając umowę z dotychczasowymi dzierżawcami na sumę 24 — 30 tys. zł., odrzucając ofertę wyższą. Dowiedział si o tem starosta i wstrzymał rokowania w sprawie dzierżawy. W wyniku targowicę wydzierżawiono za 45,750 zł. na przeciąg 9 miesięcy.

Golański lekceważy postanowienia rady gminnej. Kiedy rada uchwaliła znieść etat jednego sekretarza, Golański w odpowiedzi na to... przyjął jeszcze jednego sekretarza, który płaci po 10 zł. dziennie za podwody dla siebie, chociaż na utrzymanie koni podwodowych Golański ma asygnowaną sumę 3,600 zł. rocznie.

Bezwzględny wobec mieszkańców Jadowa, p. Golański jest niezmiernie łaskawy dla swych przyjaciół. Przyjaciel Wysocki nie płaci podatków i należności gminnych, radny G. zalega z podatkami na 600 zł., wspomnianej już Szyszkowej umorzono 3,000 zł. podatków.

Dla charakterystyki p. Golańskiego warto dodać, że korespondencję prywatną i urzędową składa się do teczki, a klucz od niej posiada Golański. O ile Golański jest nieobecny, korespondencja leży 2 — 3 dni.

Gwoli sprawiedliwości należy zaznaczyć, że **Golański** organizuje komitet budowy pomnika Piłsudskiemu.

Tyle i wiele innych szczegółów opowiedzieli nam nasi informatorzy, mieszkańcy Jadowa, ręcząc, że wszystko co mówią o Golańskim i o stosunkach jadowskich, jest szczerą prawdą.

Jeżeli tak jest, to krwawe zajście włościan z policją byłoby konsekwencją gospodarki p. Golańskiego. Skoro się gospodaruje „radośnie — twórczo", myśląc tylko o sobie i swoich przyjaciołach, to nieuchronnie trzeba nakładać coraz to nowe haracze na ludność. A gdy ona się burzy, dochodzi do zajść, jakich widownią był Jadów.

Władze powinny zbadać stosunki jadowskie i jeżeli okaże się, że to, cośmy napisali jest prawdą, — usunąć p. **Golańskiego** i oddać go pod sąd za marnowanie pieniędzy publicznych, za gospodarkę, która doprowadziła do krwawych zajść.

Strajk chłopski w Jadowie

Ponieważ dotychczas ani urząd gminy Jadów, ani Wydział Powiatowy w Radzyminie opłat targowych w Jadowie nie obniżyli, przeto **chłopi postanowili od środy 20 lipca b. r. do Jadowa na jarmarki nie przyjeżdżać aż dotąd, dopóki opłaty znacznie obniżone nie zostaną.**

Dziwaczny przepis

Donieśliśmy wczoraj, że Minist. Sprawiedliwości wydało przepis, na mocy którego skazani na grzywnę w procesach sądowych winni wypłacić 10 proc. sumy już po wyroku 1-szej instancji.

Przepis wskazuje, że Min. Spraw. gwałtownie potrzebuje pieniędzy. Ale Min. Spr. winno przedewszystkiem pamiętać o prawie, a nie o pieniądzach. Otóż z punktu widzenia prawa przepis powyższy jest nie do przyjęcia albowiem skoro procedura sądowa przewiduje trzy instancje i wyrok dopiero po przejściu trzech instancji staje się prawomocny(o ile strony nie rezygnują z 2-ej czy 3-ej instancyj), to wyroku 1-ej instancji nie można wykonać, zanim nie zapadł wyrok instancji wyższych. A pobieranie grzywny, nawet częściowej, z wyroku nie prawomocnego, jest z punktu prawa rzeczą nie do pomyślenia.

Do tego dochodzi moment czysto praktyczny. Z doświadczenia wiadomo, jak trudno z sądu wydostać pieniądze, które tam się dostały i ilu trzeba dopełć formalności by je wydobyć. Komu się ściągnie po wyroku 1-ej instancji 10 proc. grzywny ten w razie uchylenia wyroku, musiałby tracić miesiące, zanim otrzymałby z powrotem tę „zaliczkę".

Nie, ten przepis nie da się utrzymać...

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

WIELKA KRADZIEŻ MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH.

W kamieniołomach pod Göttynga (Niemcy) skradziono 17 skrzyń, zawierających ogółem 7 centnarów materjałów wybuchowych oraz 1000 naboi dynamitowych. Sprawcy kradzieży włamali się do prochowni i zabrali cały ładunek na samochodach ciężarowych. Panuje przekonanie, że kradzieży dokonano z motywów politycznych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU.

Z Mexico City donoszą, że w stanie Jalisco odczuto gwałtowne trzęsienie ziemi, które wywołało wielkie spustoszenie. Bliższych wiadomości z terenu objętego trzęsieniem ziemi narazie brak.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO.

W dzielnicy St. Etienne spadł francuski samolot wojskowy, odbywający lot z Bukaresztu do Wenecji. Jeden pułkownik i jeden major ponieśli śmierć.

Włókniarze walczą z obniżką płac

Kryzys gospodarczy wytworzył warunki, które osłabiły siły klasy robotniczej, powstanie zaś nowych Związków i Związeczków jeszcze bardziej przyczyniły się do jej rozbicia.

Wytworzoną sytuację kapitaliści w sposób haniebny wykorzystywują w całej pełni dla odebrania dotychczasowych zdobyczy robotniczych. Dla łatwiejszego i niczem nieograniczonego wyzysku.

Masowe redukcje robotników i robotnic, obniżanie stawek zarobkowych, nieprzestrzeganie ustawy o urlopach, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, kalectwa i choroby — są powszechnym zjawiskiem.

Zachłanność fabrykantów nie zadawala się tem, co dotąd wyrwała klasie robotniczej, lecz zapowiada dalsze redukcje robotników i obniżanie zarobków.

W niektórych zawodach przemysłu włókienniczego, mimo pełnego sezonu, zarobki są tak niskie, jakich dotąd robotnicy nie pamiętają.

Związek nasz, tam gdzie posiada swoją Organizację, nie dopuścił do obniżki zarobków i w dalszym ciągu zapowiada walkę aż do ostateczności. W tym celu na niedzielę, 17 lipca b. r. o godz. 10-ej rano zwołujemy

Walne zebranie robotników i robotnic Przemysłu Włókienniczego i pokrewnych zawodów

(włókniarze, pończosznicy, trykotarze, tiulowcy i t. p.).

Zebranie odbędzie się przy ul. Dzielnej Nr. 95.

Z ramienia Zarządu Głównego Związku będzie przemawiał tow. poseł **Ant. Szczerkowski.**

A więc wszyscy włókniarze — przybywajcie licznie na zebranie i wstępujcie w szeregi Klasowego Związku Włókniarzy.

Zarząd Oddziału Warsz.
Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włókien. w Polsce, Warszawa, ul. Dzielna Nr. 95.

Wyrok w sprawie głośnych nadużyć w Gdyni

W Gdyni — jak wiadomo naszym czytelnikom — odbywał się przez szereg tygodni proces o głośne nadużycia przy budowie kilku gmachów rządowych.

Główny oskarżony **Kotliński** został skazany na **5 lat i 8 miesięcy** więzienia, oraz pozbawienie praw obywatelskich przez 4 lata. Przedsiębiorca, niejaki **Mikulski**, otrzymał **4 lata** więzienia, inż. **Granowski** dwa i pół roku, a de **Lorue** 6 miesięcy więzienia.

Inż. **Bielawski** i **Greener** zostali uniewinnieni.

Taki jest epilog „radosnej twórczości" budowlanej w Gdyni.

Podręczniki szkolne nie będą zawierały haseł nienawiści narodowościowej

Komitet rozbrojenia moralnego rozpoczął dziś dyskusję nad artykułem ósmym projektu układu, dotyczącego podręczników szkolnych. Artykui ten przewiduje, że **książki i podręczniki szkolne nie powinny zawierać ustępów, szkodliwych dla dobrych stosunków pomiędzy narodami.** Delegat francuski Cassin wysunął przy tej okazii ideę książek i podręczników o charakterze międzynarodowym.

L. SEJFULLINA.

Złote dzieciństwo

Sześciu ich było.

O dziewiątej rano przyprowadził ich milicjant. Chciał początkowo zdać pod liczbą, lecz się nie doczekał. Plunął i poszedł. A oni siedzą. Im wszystko jedno. W tej poczekalni nie pierwszy już raz. Osobno byli wszyscy. Teraz zebrano ich na włóczędze i przyprowadzono gromadką. Siedzą na podłodze.

Podłoga kamienna — zimna. Przez drzwi wieje. Jednak tu cieplej, niż na ulicy. Czemu nie posiedzieć? Śpieszyć się niema dokąd. Nikt nie czeka. A tu się zdarza, że i po kęsku chleba dają. Rozmowa toczy się rzeczowa. Po specjalności.

— U baby lepiej kraść — przekonywująco oznajmia dziesięcioletni Janek.

— Właśnie, lepiej! Zawrzeszczy, całą grandę zbierze — ochrypłym basem odpowiada najmniejszy.

Ile ma lat? Osiem? Dwanaście?

Zagasłe, mądre spojrzenie na maleńkiej jak piąstka twarzyczce i drobniutka zgarbiona figurka.

Janek nie daje się.

— Wrzeszczy — dobrze. Zato bije źle. Zanim się obróci, w dłonie klaśnie — uciec można. Chłop — ten jak da, to da. Rozsądnie wali.

— A mnie jedna pani omało za swe dziecko nie wzięła — chełpi się Mańka.

Błękitne oczy błyszczą. One jedyne żyją na ziemistej, chudej twarzy.

Zawsze błyszczą. Może łzy swym blaskiem w nich zastygły?

Janek przewrócił oczami. Z pogardy nawet nie odwrócił głowy ku dziewczynie.

— Wzięła! A jakże... Widzicie ją! Czy nie ona cię tak wystroiła? Golizna na wierzchu, a od koszuli tylko szwy i wszy się zostały!

— Pfii, ty zimorodku, a u ciebie to jakie ubranie? Doprawdy, omal że nie wzięła.

Znów przeziębionym głosikiem zasyczał maleńki Kostek — „niedonoskiem" go nazywają:

— Ona ci nakłamie, pani. A ty czekaj! Panienko, proszę pożyczyć okurka, raz się zaciągnę.

Panna z papierosem przy lustrze prędko się ku niemu zwróciła.

— Ty palisz? Taki maleńki! Ach, to przecież okropność!

Czuprynka na głowie zatrzęsła się z oburzenia.

— Gdy palisz, jeść się mniej chce.

— Nie dam, za nic! Okropność, okropność!..

Uciekła.

— Ścierwo! — zawyrokwał jej w ślad Janek.

Rozmowa się wyczerpała.

Troje w samym kącie od rana milcząc siedziało. Dwóch chłopców w długich podartych koszulach, bez majtek i butów. Jeden w żołnierkiej furażerce, drugi w czapce, i dziewczynka w beszmecie. Połyskują skośne oczy. Siedzą jednak baszkierzątka milcząc, bez ruchu, podgiąwszy nogi pod siebie.

Kostek spojrzał na nich.

— Mahomety! — Trzeba im świńskie ucho zrobić.

Znów milczą. Obudził się głód. Wkrótce trzecia godzina. Rozejdą się urzędnicy. Ścichnie „narobraz" (urząd oświecenia publicznego). A tych sześciu znów na ulicę. Na dworzec, w ko szary — do żołnierzy, ci co lepsi na posadki cerkiewne. Wreszcie pod płoty pójdą szukać noclegu. Pożywienie może będzie. Może nie.

Z korytarza na lewo z hałasem, z płaczem — baba. Przerażony trzechlatek, spazmatycznie uczepiony spódnicy, za nią. Na ręku drugie dziecko.

— Czyż mam ich zadusić? — woła rozdzierająco. Wymachuje ręką, swobodną od żywego ciężaru. — Trzy dni nie jadły.. Powiedzieli — tutaj pomogą. Towarzyszu drogi... wy przecież za biednym narodem!

Człowiek wysoki, ze zmęczoną twarzą ,w okularach, odmachuje się:

— Ależ zrozumcie. Nie możemy. Niema gdzie. Codzień...

— Głodni my... Panie... Towarzyszu!...

Woła rozdzierająco, chwyta trzęsące mi się rękami wysokiego.

— Z naszych stron, — cichutko powiedziała Mańka. — Matka... też tak samo ryczała...

— Ryczała, ryczała, a w końcu umarła, a są, którzy się jeszcze męczą — przecedził przez zęby Kostek.

— Dziewczynka - baszkirka raptem zapłakała. Głośno, żałośnie, przeciągle.

Wybiegli z kancelarji. Ludno i szumnie w poczekalni. Skarżą się, jęczą, rozwodzą rękoma.

Kobiet z dziećmi poczęła głośno lamentować.

Stróżka podeszła ku niej. Przymawiała żałośnie.

— Dużo ich, moja miła... Dużo dzieciaków! Chmurą tutaj nachodzą... No, ty jeszcze dzieciak! Ej, ty tam znajomy, Kaziku, nie rycz...

Zatrzeszczał na ścianie telefon. Wysoki w okularach do słuchawki:

— Tak jest, narodobraz... Dzieci przywieźć? Praca się kończy... Do jutra... Ha, jakkolwiek... Jutro zobaczymy. Nic nie mogę... Tak, tak, jutro...

A w stronę sześciorga:

— No, idźcie tymczasem Jutro przyjdziecie.

Posłusznie wstają. Jedno za drugiem ciągną się do drzwi.

Słyszą głos stróżki:

— Dzisiaj piędziesiąt siedem jako tako pousuwali... A jutro jeszcze przyjdą.

Mleńka baszkirka zamilkła. Tylko chlipie, idąc.

Z szumem zamykają się za dziećmi drzwi.

Jutro znów przyjdą.

Tłum. **M. Magdalena Własenko.**

Idziemy naprzód

KONFERENCJA POWIATOWA P.P.S. W SIERADZU.

W niedzielę, 10 b. m., w sali Zw. Zaw. Rob. Roln. w Sieradzu, odbyła się konferencja powiatowa z udziałem delegatów miejscowych Komitetów Robotniczych P. P. S. pow. **Sieradzkiego:** z Sieradza, Zd. Woli, Szadku, Warty i Złoczewa.

Referaty na temat bieżącej polityki i zadania partji wygłosili tow. tow. **Gajewski i Kobacki.** Nad wygłoszonemi referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos tow. tow. **Olasik** (Zd. Wola), **Pawlicki** (Złoczew), **Wojciechowski i Bogus** (Sieradz). Następnie postanowiono dla podniesienia działalności na terenie pow. Sieradzkiego, założyć Komitet Pow. P. P. S., którego zadaniem będzie prowadzić prasę organizacyjną wśród proletarjatu miejskiego i wiejskiego. Do Komitetu Powiat. zostali wybrani tow. tow.: **Gajewski, Bogus, Karśnicki** (Sieradz), **Kobacki, Fiszer** (Szadek), **Langner, Kaczmarek** (Zd. Wola), **Pawlicki** (Złoczew), **Szewczyk** (Warta).

Zbrodnie hitlerowskie

Pobłażliwość sądów

Przed berlińskim sądem przysięgłych toczył się niezwykle ciekawy proces, który rzuca jaskrawe światło na zezwierzęcenie hitlerowców.

Przed sądem stanęło trzech hitlerowców, oskarżonych o dokonanie brutalnego napadu na budowniczego, nazwiskiem Freek. Nieszczęśliwy ten człowiek, nałogowy alkoholik, pewnego razu wszedł do knajpy hitlerowskiej, gdzie nieopacznie usiłował wypytywać obecnych tam hitlerowców o ich sprawy organizacyjne, przyczem podawał się za hitlerowca. Wystarczyło to, aby go wziąć za szpicla i postanowiono natychmiast sprzątnąć go ze świata.

O godz. 3-ej w nocy, kiedy Freek wyszedł z lokalu w towarzystwie 3-ch nowych „przyjaciół" i znalazł się na ulicy, towarzysze jego zmasakrowali go do utraty przytomności, a następnie ułożyli na szynach kolejki podmiejskiej, gdzie znalazł śmierć pod kołami przejeżdżającego pociągu.

Znamiennym jest fakt, że akt oskarżenia nie zarzucał owym hitlerowcom ani morderstwa, ani nawet zabójstwa, lecz tylko ciężkie uszkodzenie ciała(!). Sąd zajął stanowisko, iż trzem zbrodniarzom nie udowodniono zamiaru zabicia Freeka. Sąd stanął na stanowisku, że hitlerowcy chcieli mu udzielić dotkliwej nauczki za chęć szpiegowania organizacji. Prokurator zażądał dla wszystkich trzech oskarżonych kary 3-letniego więzienia, uzasadniając swe żądanie tem, iż oskarżeni wyrządzili złą przysługę organizacji, która „dała dowód surowej dyscypliny i spokojnego zachowania się"(!!). Rzekomy zdrajca zapłacił za swą skłonność do alkoholu życiem, zaś mordercy jego otrzymali kary więzienne od 8 miesięcy do 3 lat.

Stanisław Arciszewski

W poniedziałek, 11 b. m., odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku tow. **Stanisława Arciszewskiego,** członka Zarządu Odziału Garbarzy Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Skórzanego, który zmarł tragiczną śmiercią w falach Wisły podczas kąpieli, w wieku lat 29.

W smutnym obrzędzie wzięły udział liczne rzesze kolegów i przyjaciół zmarłego. Dwa proporce czerwone i dwa sztandary (Związku i Dzielnicy Powązkowskiej) towarzyszyły zmarłemu na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem pożegnał zmarłego w imieniu Dzielnicy Powązkowskiej i Związku tow. **Misiorowski,** który podkreślił zasługi położone przez zmarłego dla ruchu klasowego na terenie garbarzy.

Cześć Jego pamięci!

Bezrobocie na Śląsku

Statystyka urzędowa wykazuje, że na Śląsku liczba bezrobotnych wynosi

87.134

W całym kraju liczba bezrobotnych według G. U. S. wynosi 240.170 osób.

Czytajcie

Książeczki:

ZYGMUNTA ZAREMBY — „Racjonalizacja — kryzys — proletarjat".

KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO — **„Faszyzm współczesny".**

Przed kapitulacją

W czasopismach niemieckich ukazały się niedawno dwa rewelacyjne kazania, wygłoszone przez arcybiskupa monachijskiego, kardynała *Faulhabera.* Nie zwykliśmy zaprzątać uwagi naszych Czytelników sprawami, omawianemi w kazaniach kościelnych. Musimy jednak uczynić tu wyjątek dla kardynała *Faulhabera:* zmusza nas do tego nietyle może rodzaj poruszanych przezeń zagadnień, ile sposób ich ujęcia, wręcz sensacyjny w ustach dostojnika Kościoła. Jak zobaczymy, idzie on śladami van *Leevenów, Kardaczów* i innych znakomitości katolickich, którym rzeczywistość zdarła z oczu łuskę przesądów, uprzedzeń i odwiecznych nałogów myślowych.

Zamiast tedy wojować ze ślubami cywilnemi i grzmieć przeciw przykrótkim kostjumom sportowym, kardynał *Faulhaber* tak oto przemawiał w monachijskim kościele św. Bonifacego na temat wojny i pokoju: „Rozbrojenie militarne musi być poprzedzone rozbrojeniem moralnem. *Aureola munduru i parady wojskowej zbladła.* Stare pieśni wojenne mogą śmiało być dołączone do starego żelaztwo i innego demobilu w min. wojny. Bohaterstwo oręźne nie jest jedyną formą bohaterskiego życia. Nawet obyczaj teologiczny przemawiać dziś musi w sprawach wojny innym językiem"...

Omówiwszy następnie zmienione obecnie najzupełniej techniczne i komunikacyjne warunki wojowania, kard. *Faulhaber* stwierdza, że „nowoczesna wojna dotyka równie ciężko zwycięzcę jak zwyciężonego", ponieważ „pod względem gospodarczym narody europejskie są ze sobą solidarnie zwiazane i wzajemnie od siebie zależne"...

W konkluzjach, arcybiskup monachijski głosi: „Stare przysłowie: „Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny" — musi być zdemontowane, jak stary okręt wojenny... To co się dziś nazywa „gotowością wojenną", jest już samo przez się cichą wojną, połączoną z takiemi ciężarami finansowemi, jak dawniej wojna prawdziwa. Zamiast tedy dawnego przysłowia — musimy mówić dzisiaj: *„Jeśli pragniesz pokoju, gotuj się do pokoju!"*

W innem znowu kazaniu omawia kard. *Faulhaber* przyczyny kryzysu gospodarczego i sposoby ratunku. Posłuchajmy znamiennych wywodów: *„Dobra tego świata nie są sprawiedliwie podzielone. Taka nierówność nie może leżeć w zamiarach Boga.* Przynajmniej w przyszłości nowowytworzone dobra powinny w większym stopniu przypaść robotnikom. Niesprawiedliwością jest, gdy jeden, pomimo uczciwej woli do pracy, głoduje, a drugi, który powinienby pracować, w porzepychu żyje z renty. Stoimy tu w obliczu zjawiska, które zmusza nas do *zmiany światopoglądu* i do rozstania się z pozostałościami czasów gospodarki kapitalistycznej. Nie ulega wątpliwości, że ten gospodarczy i duchowy zwrot nie odbędzie się bez wstrząsów".

Omawiając w dalszym ciągu niedawno wydaną encyklikę Piusa XI, kard. *Faulhaber* wyraża przekonanie, że *„stoimy u wrót nowego porządku społecznego"*... „Gospodarka indywidualna nie może się nadal rozwijać wśród bezwzględnej konkurencji, piętrząc dokoła siebie ruiny... Sprawiedliwość społeczna i miłość wzajemna muszą sobie podać ręce, ponieważ potrzebna jest nie jałmużnicza pomoc chwilowa, lecz pomoc trwała i nieprzerwana. Przedewszystkiem będą musiały wyjść z mroku anonimowe towarzystwa akcyjne, będące pozostałością liberalnej organizacji gospodarczej świata... Z pełną słusznością można się opowiedzieć *za uspołecznieniem pewnych rodzajów dóbr,* ponieważ połączona z ich posiadaniem siła nie może być pozostawiona w rękach prywatnych bez niebezpieczeństwa dla dobra publicznego. Fachowcy w dziedzinie chrześcijańskiej reformy społecznej mówią o skarbach naturalnych danego kraju, o węglu i potasie, o kopalniach rudy i innych, o hutach żelaznych i walcowniach, o środkach lokomocji, kredycie i ubezpieczeniach. Ja mam na myśli przedewszystkiem cały przemysł wojenny. *W nowem państwie nie powinni istnieć ludzie, którzy mogliby robić interesy na wojnie"*...

Doprawdy, bardzo już źle musi się czuć dogorywający kapitalizm, skoro świadomość jego ostatecznej klęski dociera dziś nawet do umysłów kardynalskich. Wysocy dostojnicy duchowni w roli szermierzy sprawiedliwości społecznej—czerwone sztandary robotnicze, powiewające zwycięsko nad niezdobytemi zdawałoby się, redutami konserwatyzmu—to są zdarzenia niezwykłe i wyjątkowe, wróżące stanowczo nadejście wielkich zmian.

Bd.

Kontrola przekonań

Jak donosi „Gazeta Bydgoska", starostwo szubińskie nakazało tamtejszej agenturze tego dziennika przedstawić bezzwłocznie... spis abonentów, grożąc w razie niewykonania polecenia—mandatem karnym. Dotąd nie notowano jeszcze w Polsce podobnego wypadku, aby władza polityczna tak dalece wkraczała w działalność obywateli i w dodatku groziła represjami karnemi! Na jakiej podstawie? „Gazeta Bydgoska" postanowiła wyjaśnić te pytania i w tym celu skierowała sprawę do sądu.

Kanał „dwóch mórz"

Kongres obradujący w Tuluzie w sprawie odbudowy kanału łączącego Morze Śródziemne z Oceanem Atlantyckim — zakończył swe prace. Kanał tak zw. „Dwóch mórz" odegra wielką rolę w handlu Francji, gdyż odległość z Bordeaux do Marsylji znacznie się zmniejszy, mianowicie z 3.100 klm. via Gibraltar na 500 klm; z Genui do Dunkierki — z 3.948 klm. na 1.802 klm. Ruch transportowy przewiduje się na 100 miljonów tonn.

Przegląd prasy

CO TO JEST SANACYJNY „REGJONALIZM"?

Wśród wielu frazesów sanacyjnych jeden zwłaszcza odgrywa znaczną rolę. Jest nim frazes o t. zw. **„regjonaliźmie".** B. B. podzieliło się na organizacje „regjonalne", odbywa „regjonalne" zjazdy, wydaje „regjonalne" pisma, przydziela swoich działaczy do grup „regjonalnych" i t. d. i t. d. **Ki licho ten „regjonalizm" sanacyjny?** Odpowiada na to pytanie organ radykalnej grupy sanatorów wileńskich, miesięcznik **„Piony"** wydawany przez sanacyjny **„Kurjer Wileński".** Posłuchajmy:

> W Polsce niepodległej regjonalizm **stał się oliwą, mającą łagodzić tarcia narodowościowe na Kresach.** Zasady bezwzględnego asymilowania Białorusinów, Litwinów, zasady pięści w stosunku do mniejszości, jako niecelowe w państwie, zawierającem w swoich granicach tych mniejszości wielką liczbę, zostały z konieczności zarzucone. **Wskutek tego powstała potrzeba rękawiczek, w które możnaby było ubrać ręce polityki polskiej w dzielnicach niebezpiecznych. Z tych potrzeb narodził się regjonalizm,** jako środek wprowadzający do ziem wschodnich kulturę polską w dawkach mniej jaskrawych, w pigułkach sprzedawanych pod nazwami „tutejszości", „kultury b. Księstwa Litewskiego" itd.

Więc, poprostu, na dobrą sprawę, „regjonalizm" sanacyjny to **nabieranie mniejszości kresowych.** Tylko — czy się one dadzą nabrać?

PAT. JAKO REŻYSER FILMOWY

T. zw. **„dodatki PAT-a"** wyświetlane w kinach, są naogół równie nudne i szablonowe jak depesze, które PAT za słone pieniądze dostarcza dziennikom. W tej dziedzinie rodzima twórczość wyraźnie nie dopisuje. Zwracają na to uwagę **„Wiadomości Literackie",** zestawiając banalne zdjęcia PAT'a z reportażami tygodniowemi „Paramontu". Nawet z tak oficjalnej uroczystości jak pogrzeb tragicznie zmarłego prezydenta Francji, **umiano tam zrobić obraz o wielkiej wartości artystycznej.** „Wiadomości Literackie" zastanawiają się coby z takiego tematu zrobiono u nas.

> **U nas w takim reportażu pokazanoby zapewne powiększone zdjęcie księcia Walji, króla belgijskiego, następcy tronu Italji, wszystkich ministrów i podsekretarzy stanu aż do szambelanów papieskich włącznie, — tutaj „głowy koronowane" potraktowane zostały tylko jako motyw, możnaby rzec, dekoracyjny w orszaku pogrzebowym, zdjętym zresztą w znakomitym skrócie zgóry i zukosa. U nas usłyszelibyśmy jedną, drugą i dziesiątą mowę, albo zobaczylibyśmy jedne, drugie i dziesiąte poruszające się usta, — tu huczenie dzwonów i głuchy tupot nóg stały się refrenem marsza żałobnego, przytwierdzającym tragiczność zdarzeń.**

W braku księcia Walji i króla belgijskiego, karmi nas kronika filmowa PAT'a podobiznami wojewodów i komendantów policji, odbierających raporty i przyjmujących defilady, jak gdyby już nic ciekawszego w Polsce nie można było znaleźć. Słusznie też konkludują „Wiadomości Literackie", że panowie

> z sekcji filmowej „Pata", raczący nas swemi przystawkami, którym konsekwentnie brakuje soli i pieprzu, — powinni nabyć tę taśmę na własność i w okresie letnich wywczasów uczyć się jej na pamięć. Przekonają się wtedy, że nawet tak bardzo oficjalna — poza całą swą dramatycznością — uroczystość może stać się punktem wyjścia czegoś innego, niż beznadziejna nudna i płaska „kronika filmowa".

Ba — nabyć film i nauczyć się go na pamięć, to jeszcze nie wszystko. Trzeba by bowiem wraz z taśmą nabyć — talent...

DZIWNE KWALIFIKACJE PEDAGOGICZNE.

Lektura ogłoszeń jest czasami bardziej interesująca niż lektura t. zw. części redakcyjnej. Odnosi się to zwłaszcza do pułkownikowskiej **„Gazety Polskiej",** której kolumny wypełnione ogłoszeniami komorników, dają — jak przystało na oficjalny organ rządowy — znakomity pogląd na rozmiary „plajty" w przemyśle i handlu w dobie „radosnej twórczości". Obok stałej interesującej części „komorniczej", znaleźliśmy w **„Gazecie"** jeszcze jedno zastanawiające ogłoszenie. Zawiadamia ono, że

> dyrektor szkoły średniej **ustosunkowany** — obejmie kierownictwo, względnie samodzielny zarząd, prywatnej średniej szkoły ogólnokształcącej, lub zawodowej. Adres — itd.

Zastanawia w tem ogłoszeniu jedno. Owo: **„ustosunkowany".** Czy to jest kwalifikacja pedagogiczna?

W.

Sprawa bezrobocia

w francuskiej Izbie Deputowanych

Trwające od trzech tygodni rozprawy na temat bezrobocia, zakończone 7 b. m., nacechowane były odmiennym duchem, niż za czasów gabinetu **Tardieu.** Towarzysze nasi wypowiadali się z całą swobodą, a odpowiedź nowego ministra pracy **Dalimier,** jakkolwiek nie socjalisty, dawała zadośćuczynienie wielu żądaniom francuskiej partji socjalistycznej. W jej imieniu przemawiali posłowie **Lebas, Perrin, Déat, Valière, Paulin, Fieu,** a złożony wniosek zredagowany był przez **Bluma i Auriol'a.**

Z mowy **Lebas** dowiadujemy się, że cyfra bezrobotnych podana w statystyce oficjalnej z dn. 18 czerwca **241,253** dotyczy jedynie pobierających zapomogi, nie obejmuje ona 30.000 nie mających uprawnień do korzystania z funduszów bezrobocia. oraz 10.000 conajmniej korzystających wyłącznie z zapomóg Związków Zawodowych. Zestawienie inspektorów pracy i inżynierów górniczych pozwalają określić ilość osób pozbawionych pracy na **1 miljon.**

Na początku maja 1931 r. w 8.951 zakładach przemysłowych zatrudniających conajmniej 100 osób, pracowało 2,792,000 osób. Na początku maja 1932 roku było ich już tylko 2,402.000, a więc w ciągu roku zredukowano 390.000 Dołożywszy do tego 40.000 bezrobotnych pobierających na początku maja 1931 zapomogi, ilość pozostających bez pracy wynosiłaby 400,000 dla tych jedynie zakładów. Stosując te same obliczenie do zakładów zatrudniających poniżej 100 osób, otrzymamy 1 miljon bezrobotnych.

Tak tragiczna sytuacja nie była nigdy dotąd we Francji notowana.

Znane były kryzysy i dawniej, żaden jednak nie dorównywał natężeniem i długotrwałością. Jest on nieuniknionym wynikiem gospodarki kapitalistycznej. Aby rozwiązać go, trzeba oczywiście zmienić własność kapitalistyczną na własność społeczną tak, aby sharmonizować wysiłek pracy ze spożyciem. Możliwe to będzie jedynie w ustroju socjalistycznym, nie będziemy przeto tak naiwni, aby od obecnego rządu oczekiwać rozwiązania kryzysu. Ale obok środków zasadniczych są inne, które dałyby się zastosować n.p. ustanowienie 40-godzinnego tygodnia pracy, którego domaga się proletarjat na całym świecie, a konferencja międzynarodowa znaczną większością głosów przyjęła go dla wszystkich krajów uprzemysłowionych. Spodziewamy się kończy **Lebas,** że tak jak w 1919 znalazła się w tej Izbie większość za 8-io godzinnym dniem pracy. tak i teraz odnajdzie się ona przy głosowaniu nad 40-godzinnym tygodniem pracy.

Tow. **Déat** w świetnem przemówieniu maluje nędzę bezrobotnych i nie wdając się w teoretyczne rozstrzyganie istoty kryzysu, żąda środków natychmiastowych przyjścia im z pomocą i ratunkiem, a więc subwencyj rządowych dla kas gmin. udzielających zapomóg, moratorjum dla lokatorów dotkniętych całkowicie lub częściowo bezrobociem, zmniejszenia formalności do minimum, uwzględnienia starych robotników, którym systematycznie odmawia się pracy jakoteż liczną kategorję ludzi, którzy nie mogą udowodnić, że mieli stałą pracę. bo nie są ani rzemieślnikami ani kupcami, jak np. gałganiarze, wyplatacze krzeseł i t. p. którzy popadli w skrajną nędzę ponieważ kryzys dotknął ich klijentelę. Jesteśmy, powiada **Déat,** na przełomie historji. Budzi się przypuszczenie, że przedwojenna równowaga ekonomiczna nigdy już przywróconą nie zostanie.

Zjawia się pytanie czy ogół robotniczy odnajdzie możność zużytkowania swych rąk i sił? Być może zamiast mówić o „prawie do pracy", żądać wypadnie „prawa do życia". Gdy ludzie nie mogą żyć ze swej pracy, społeczeństwo musi im zapewnić prawo życia.

Perrin mówi o położeniu pracowników umysłowych, **Paulin** o zamknięciu huty Carmaux, **Valière** o nędzy bezrobotnych w Limoges, gdzie do niedawna kwitł słynny przemysł porcelany i obuwia, a dziś 40 pieców zgaszonych i fabryki obuwia zamknięte.

Wreszcie towarzysze **Blum i Auriol** złożyli wniosek, w którym domagają się wydatnego i regularnego zasilania przez rząd kas gminnych, pilnego stosowania 8-o godzinnego dnia pracy i odpoczynku jednodniowego w tygodniu, usprawnienia i uproszczenia procedury dotychczasowej w udzielaniu zapomóg, jaknajrychlejszego ustanowienia 40-o godzinnego tygodnia pracy, rozciągnięcia świadczeń na artystów, pracowników umysłowych i częściowych bezrobotnych, oraz ulg dla lokatorów i podatników dotkniętych bezrobociem.

Minister pracy **Dalimier** w odpowiedzi swej upewniał, że rząd zgodnie z deklaracją dotrzyma swych obietnic, a więc zniesienie granicy 180 dni do otrzymywania zapomóg, zobowiązanie wszystkich gmin liczących ponad 2.000 mieszk. do zakładania kas bezrobocia, skreślenie warunku stałego zamieszkiwania, uwzględnianie bezrobotnych częściowych pracowników umysłowych i t. zw. niezależnych. Co do robotników cudzoziemskih twierdził, że proponowane ograniczenia nie dotkną tych, którzy już od dłuższego czasu pracują we Francji ani też tych, którzy obrali kraj ten jako schronienie przed prześladowaniem politycznem.

Co do 40-o godzinnego tygodnia pracy, **Dalimier** zasłonił się koniecznością uregulowania tej sprawy na gruncie międzynarodowym, zgłoszone już zostały projekty ograniczenia czasu pracy w górnictwie i w zawodach nieprzemysłowych.

Ponadto obiecał, że nie będzie udzielane żadne pozwolenie na przedłużenie dnia pracy ponad 8 godzin, że kasy gminne będą regularnie zasilane, oraz że wiek młodocianych przyjmowanych do pracy zostanie podniesiony. wreszcie zakończył wezwaniem, aby świat pracy uważał Ministerjum Pracy za swój dom.

Wrażenie mowy **Dalimiera** było tak korzystne, że wniosek deputowanego Sekwany **Grisoni,** wyrażający zaufanie, pozyskał 485 głosów, zaledwie 13 wyraziło się przeciw, a oczywiście reakcjoniści wszelkiej barwy w ilości stu powstrzymali się od głosowania, co wyjaśnił deputowany de Tastes, mówiąc: „Nie możemy głosować za rządem, który ulega niepokojącemu nas wpływowi pewnych ludzi"... Oczywiście była tu mowa o socjalistach.

Iza Zielińska.

Jeden dzień w sądzie kresowym

Obrazki z sali sądowej w Stołpcach

(kor. wł.)

Dzień w sądzie jednego z miast kresowych. Osiemnastu policjantów mundurowych, kilkunastu wywiadowców policji i KOP-u, sporo konfidentów, oraz nieliczne grono publiczności, oczekuje początku rozpraw.

Na salę wchodzi sąd. Sądzi sędzia Sudziłowski.

Pierwsza sprawa. Oskarżeni tow. Mucznik, Kapłan, Najfeld, Razowski, wszyscy z „Bundu". Sąd odczytuje: „oskarżeni **oskarżają** się o to, iż na balu maskowym, urządzonym przez ZZK. pozostający pod wpływem PPS. CKW. ucharakteryzowali się na posłów Pragiera, Barlickiego i Liebermana, osk. zaś Mucznik za dozorcę, który batem ich popędzał, czem dopuścili się obrazy instytucji, przez **ośmieszenie wyroku sądowego".** Oskarżeni są z art. 154 KK. Zeznają: policjant, wywiadowca i zawiadowca. St. post. Turzyk zeznaje, że oskarżeni byli ucharakteryzowani na posłów, nie spamiętał jednak ich nazwisk. Jak byli ucharakteryzowani? Ano mieli na twarzach czarne zasłony...

Na balu za aktualne i pomysłowe kostjumy otrzymali nagrodę, zaś od sądu po balu po 14 dni więzienia, a ponieważ nie byli jeszcze karani, więc zawieszono wykonanie wyroku na dwa lata.

Sprawa druga. Na ławę oskarżonych siada wątły, chorowity, niedorozwinięty chłopak, płaczliwie jąkającym się głosem przedstawia przebieg zajścia: przybył do domu sąsiada, gdzie policja dokonywała rewizji, w poszukiwaniu skradzionego **jednego** litra nafty. Wychodząc z mieszkania, został w sieni złapany za kołnierz przez komendanta posterunku, który szarpiąc go wciągnął go z powrotem do mieszkania, obrywając przy tej operacji kołnierz. Wezwania policji do niewychodzenia z mieszkania nie słyszał, bo jest głuchawy. Aresztowano go i odprowadzono do posterunku. Zeznaje 3 policjantów pod przysięgą. „Opór władzy, naśmiewanie się z policji". — Wyrok skazujący.

Z kolei **sprawa handlarki ulicznej.** Tło konkurencyjne. Konkurent oświadczył jej, że policjant jest „jego", będzie robił to, co on mu powie, na co miała odrzec, że pewno „jego", bo ją prześladuje. Obraza policji. Wyrok skazujący.

Z kolei staje przed sądem młoda mała kobiecina, płaczliwym głosem skarżąc się opowiada sądowi, dlaczego obraziła policjanta: „st. post. Rusiak stale czepiał mnie na ulicy, czynił mi nieprzyzwoite propozycje, a przecież ja jestem mężatką". Gdy znów po raz niezliczony zaczepił ją na ulicy, wyzwała go słowy: dlaczego mnie zaczepiasz na ulicy, ty chamie". Świadkowie to 4 policianci. Pod przysięgą potwierdzają te słowa, lecz zeznają że obraza nastąpiła z innych powodów. Sąd skazał oskarżoną.

Sprawa następna. Ta sama kobiecina, oskarżona o obrazę policji. Jak zeznaje płacząc, gdy na drugi dzień przyszła na posterunek złożyć skargę na Rusiaka, wszyscy zebrani na posterunku policjanci przyjęli ją kpinami, a gdy zwróciła im uwagę, że przyszła nie na kpiny, a ze skargą — wyrzucono ją za drzwi. I znów pod przysięgą sami policjanci zeznają że „ni z tego, ni z owego zaczęła się awanturować i pyskować, a gdy nie chciała wyjść wyprowadzono ją siłą". I znów wyrok skazujący który oskarżona przyjmuje płaczem i słowy: „za co?"

Z kolei na ławie oskarżonych zasiadają nasi towarzysze z ZZK.: Kazimierz Kopczyński i Józef Solko, oskarżeni o urządzenie „nielegalnej zbiórki" na rzecz strajkujących i głodujących górników, na którą to zbiórkę nie mieli zezwolenia władzy. Zbiórkę urządzili na listę, zaopatrzoną w pieczęć Rady Związków, ofiarodawcami byli członkowie Zw. Zaw. i sympatycy i mimo że zbiórka ta była niepubliczną, zapadł wyrok skazujący.

Oskarżony był aspirant P. P. **Piwkowski** z komisarjatu kolejowego. Świadkami w tej sprawie byli uczniowie gimnazjalni, akademicy, oraz 2 policjantów. I mimo, że wszyscy świadkowie zeznawali pod przysięgą, zeznania policjantów z jednej strony, zaś młodzieży uczącej się z drugiej strony były sprzeczne ze sobą. Poszkodowany uczeń **Nowicki,** obecnie akademik, żąda postawienia na ławie oskarżonych obecnych policjantów, gdyż byli oni współwinni znęcania się nad nim, oraz sprzeciwia się ich zaprzysiężeniu. Sąd zaprzysięga policjantów. Sędzia odczytuje akt oskarżenia. Było to na akademji 19 marca. Uczeń gimnaz. **Nowicki** został potrącony, tak że się zatoczył na grupę pań. Gdy zwrócił uwagę, że człowiek kulturalny jeżeli kogoś trąci, to mówi przepraszam, usłyszał odpowiedź aspiranta **Piwkowskiego,** który, krzycząc polecił mu salę opuścić, za rzekomo nietaktowne postępowanie wobec niego. Gdy uczeń temu sprzeciwił się, pan aspirant polecił poster. **Nochtowi** wyprowadzić go z sali, przyczem sam pomagał w wyprowadzeniu, popychając ucznia, mimo że tenże oporu nie stawiał. W czasie prowadzenia **Nocht** wyjął bagnet i przyłożył do piersi ucznia, poczem, schowawszy bagnet, wyciągnął rewolwer i ze słowy: „teraz pójdziesz jak bandyta, pod rewolwerem", przyłożył mu broń do głowy. Wyjaśniał mu nadto, że może go zastrzelić jak psa i nic mu za to nie będzie, bo powie, że się na niego rzucił, wobec czego użył broni w obronie własnej. Na posterunku asp. **Piwkowski** podszedł do Nowickiego z krzykiem: „ja tu władza, ja ci dam wprowadzać bolszewizm" i trzymając jedną rękę na rewolwerze, drugą ręką uderzył ucznia w twarz. W tym czasie post. **Nocht** trzymał skierowaną broń do Nowickiego, by tenże nie rzucił się na **Piwkowskiego.** Gdy po pobiciu, uczeń zwrócił się do dyżurnego policjanta, że wstyd mu za..., otrzymał odpowiedź, że jeżeli mu mało, to może jeszcze dostać. Nowickiego poddano rewizji osobistej. Wszyscy uczniowie i uczennice potwierdzili akt oskarżenia do momentu doprowadzenia Nowickiego na posterunek. Gdy jeden z nich udał się za przytrzymanym, został zatrzymany, spisano z niego dane osobiste, celem pociągnięcia do odpowiedzialności „za chodzenie po torach", poczem wydalono go z posterunku, by nie widział jak bito Nowickiego. Uczniowie zeznali, że p. aspirant „śmierdział wódką", że zachowywał sie brutalnie, że niejednego na sali potrącił.

Zeznania policjantów — sprzeczne z zeznaniami świadków uczniów. Zeznawali, że pan aspirant „wstydził" ucznia, że obchodził się z nim po ojcowsku, że rewizji nie dokonywali, lecz tylko Nowickiego „obszukali", czy też obmacali", przyczem w ogniu krzyżowych pytań, zadawanych przez Nowickiego zupełnie się poplątali, do tego stopnia, że to czemu zaprzeczali, później przyznawali.

Zapadł wyrok uniewinniający asp. **Piwkowskiego.** Poszkodowany zgłosił apelację.

Tak wygląda bilans jednego dnia spędzonego w sądzie kresowym.

I dałem wiarę towarzyszom, że „policjant ma zawsze rację"...

Odezwa min. Severinga

potępia krwawe walki polityczne

W związku z zaostrzeniem się walk ulicznych w iNemczech pruski minister spraw wewnętrznych **Severing** wydał odezwę do ludności, nawołując do potępienia krwawych walk politycznych. Minister odwołuje się przytem do wszystkich stronnictw politycznych i związków o współdziałanie przy tłumieniu wszelkich prób załatwiania porachunków politycznych przy pomocy gwałtów.

Minister wydał równocześnie do władz nakaz obostrzenia zarządzeń ochronnych przy wydawaniu zezwoleń na demonstracje, a gdy to byłoby niemożliwe, na nieudzielanie zezwoleń na wszelkie manifestacje. Minister zwrócił się przez radjo z apelem do władz policyjnych, aby ostro występowały przeciw osobom, posiadającym nielegalnie broń palną. Władze policyjne winny przytem starać się zapewnić możliwą swobodę życia politycznego spokojnej ludności.

Odezwa Severinga została przyjęta przychylnie nietylko przez partje lewicowe, ale również przez **wszelkie ugrupowania.** Zarówno socjal-demokraci, jak i związki zawodowe uważają, że **do zaostrzenia** sytuacji w Niemczech **przyczyniło się zniesienie zakazu noszenia mundurów.**

Ostatnio nawet chrześc. związki zawodowe zwróciły się telegraficznie do prezydenta Hindenburga, domagając się **przywrócenia tego zakazu** i zastosowania wszelkich środków konstytucyjnych celem zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi.

Śmierć głodowa

W JADOWNIKACH (pow. tarnowski) we wsi zamieszkałej w większości przez bezrobotnych robotników murarskich zaszły

DWA WYPADKI ŚMIERCI GŁODOWEJ.

Z wycieńczenia głodowego zmarł murarz Stanisław ADAMSKI i żona robotnika ŁATY.

Przy ul. Marjackiej w Sosnowcu zasłabł nagle przechodzący Wojciech MARCINKOWSKI, który po kilku minutach życie zakończył. Lekarz stwierdził u zmarłego GŁODOWE WYCIEŃCZENIE.

Wielki pożar w Lidzie

Wczoraj o godz. 15-ej w piętrowej posesji przy ul. Suwalskiej 54, gdzie mieści się kino „Nirwana", wybuchł groźny pożar, który szerzył się z wielką szybkością. Szereg domów stoi w płomieniach. Płoną kino „Nirwana", składy manufaktury Winnera, składy syndykatu Rolniczego, sklep Dąbrowskiego, składy Rodziewicza oraz cały szereg posesji od ulicy Wileńskiej w kierunku rzeki Lidziejki. W akcji ratunkowej biorą udział wszystkie straże ogniowe oraz wojsko, gdyż pomoc straży ogniowych i ludności cywilnej nie jest wystarczającą. Daje się odczuwać ogromny brak wody.

O godz. 20-ej pożar dzięki wysiłkom wojska, które przybyło samochodami, oraz wielkiej pomocy społeczeństwa, został zlokalizowany, trwa jednak w dalszym ciągu. Pożar przybrał bardzo wielkie rozmiary. Straty są miljonowe. Spłonęły 4 posesje piętrowe oraz cały kompleks budynków wgłąb do rzeki Lidziejki, w tem kino „Nirwana", syndykat Rolniczy, skład manufaktury Winnera, sklep spożywczy Borkowskiego, sklep maszyn Singera, jednakże sam magazyn, przedstawiający wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych, ocalał. Wielką trudność przy lokalizacji ognia był brak wody oraz odpowiedniej ilości węży do sikawek. Woda była przywożona z rzeki Lidziejki. Podczas pożaru zaszło kilka wypadków ciężkiego poparzenia. Między innemi ciężko poparzony został jeden z żołnierzy oraz harcerz. Zapadli się oni wraz z płonącym dachem. Przyczyna pożaru narazie nie jest ustalona.

Zaostrzenie zatargu

norwesko-duńskiego o Grenlandję

Rząd duński otrzymał wczoraj od rządu norweskiego notę zawiadamiającą o wczorajszej uchwale aneksji terenów północno - wschodniej Grenlandji położonych między 60 i 63 południkiem. Premjer duński **Stauning,** zwołał niezwłocznie posiedzenie rady gabinetowej, celem omówienia akcji protestacyjnej. **Stauning** na zapytanie dziennikarzy, jakie stanowisko rząd duński zajmie wobec faktu umocnienia się Norwegów w Grenlandji, oświadczył iż **Duńczycy wyrzucą poprostu Norwegów z ziemi Grenlandzkiej.**

W Kopenhadze krążą wersje, jakoby rząd duński zamierzał wysłać na wody Grenlandji okręt wojenny. Jeden z polityków konserwatywnych oświadczył, iż Danja nie zadowolni się zwykłym protestem, ale zastosuje czynną obronę.

Nadmienić należy, iż północno-wschodnia część Grenlandii anektowana przez Norwegję **jest bezludna,** a dostęp do portów jest przez większą część roku zamknięty przez lody. Istnieje więc małe prawdopodobieństwo aby zatarg między Norwegją i Danją o Grenlandję mógł doprowadzić do czynnych wystąpień zbrojnych z jednej lub drugiej strony.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretarjat T-wa Leszno Nr. 53. — przyjmuje zapisy na kolonje i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-ej.

Konfiskata „Wyzwolenia"

Ostatni numer **„Wyzwolenia"** został znowu skonfiskowany tym razem za przedruk notatki z „Robotnika" oraz za kilka innych artykułów.

Robotnicy Zgierza walczą z obniżką płac

Strajk w trzech fabrykach

Onegdaj wybuchł w fabryce **Libracha** w Zgierzu strajk. Robotnicy na tkalni w liczbie ponad 180 osób porzucili pracę **z powodu obniżenia zarobków.**

Delegacja robotników zwróciła się do związków zawodowych o poparcie ich akcji.

Tegoż dnia robotnicy fabryki **Berknera** w Zgierzu w liczbie **45 osób** porzucili pracę z powodu zamierzonej redukcji zarobków. Również i w tym wypadku strejkujący zwrócili się do inspektora pracy i zw. zaw. o podjęcie akcji.

W dniu wczorajszym proklamowali strajk na tle zniżki płac robotnicy fabryki **Augusta Gutschke** w Zgierzu. Strejkuje około 100 robotników.

Pierwsze kroki

do zawieszenia niezawisłości sędziów

Ministerjum Sprawiedliwości zażądało od prezesów Sądów Apelacyjnych list kwalifikacyjnych sędziów w związku mającym się ukazać dekretem o zawieszeniu niezawisłości sędziów.

Wspomniane listy opracowane być mają na podstawie materjału nadesłanego przez starostwa i wojewódzkie wydziały bezpieczeństwa.

Obrazek z meczu Polska—Szwecja



Silna organizacja warunkiem walki z wyzyskiem

Uchwały metalowców

Dnia 10 b. m. odbyła się w pięknie udekorowanej sali TUR-a w Starachowicach konferencja okręgu **radomsko-kieleckiego Związku Robotników przemysłu metalowego w Polsce.**

Konferencję zagaił tow. **Klimecki,** sekretarz okręgowy. Do prezydjum wybrano tt. **Kędziorę** z Ostrowca, który przewodniczył, **Adacha** z Radomia i **Chmielewskiego** ze Starachowic.

Na tę konferencję przybyli bardzo licznie delegaci ze wszystkich Oddziałów należących do tego okręgu, a nawet byli tacy, którzy przyjechali na rowerach przejeżdżając zgórą 30 klm.

Referat na temat **„Sytuacja gospodarcza a zadania klasy robotniczej"** wygłosił tow. **Topinek,** centralny sekretarz Związku Metalowców. Przeszło godzinnego przemówienia tow. Topinka wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. Gdy mówca wspomniał, że wszelkie prześladowania, które posunięto tak daleko, że ludzi zasłużonych w pracy i to wysoce wykwalifikowanych wyrzuca się z pracy jedynie z tego względu, że nie pozwolili sobie wydrzeć swoich przekonań — powinniśmy przyjmować ze spokojem i z pogardą dla tych, co te represje stosują, jak również należy tem intensywniej działać, by nasze organizacje wzmacniać, przyjęto długotrwałemi oklaskami.

W dyskusji przemawiali prawie wszyscy delegaci, a ich przemówienia można określić w krótkich słowach: nic nas nieustraszy, precz z tchórzostwem, otwarcie i z zaparciem się należy pójść do pracy agitacyjno-organizacyjnej, by zbudować silne organizacje, które stanowią jedyną podstawę do walki z obecną niesprawiedliwością i bezczelnym wyzyskiem.

Uchwalono rezolucję w sprawie:

Skrócenia czasu pracy conajmniej do 40 godzin tygodniowo, utrzymując płace przynajmniej na wysokości z roku 1928.

Skrócenia czasu pracy w pierwszym rzędzie powinno być zastosowane w tych przedsiębiorstwach, w których wprowadzono racjonalizację i zmechanizowano system pracy.

Skrócenia czasu pracy do 6 godzin tygodniowo (na zmianę) przy płacach jak pod 1) w przedsiębiorstwach o ciągłym ruchu, a także w tych zakładach, w których system pracy szkodliwie oddziaływa na zdrowie robotników.

Wprowadzenia kontroli nad produkcją i kartelami.

Jaknajszybszego wprowadzenia ubezpieczenia na starość itd.

Nietylko utrzymania wysokości zapomóg dla bezrobotnych na poziomie z roku 1931, ale odpowiedniego ich podwyższenia i przedłużenia czasu korzystania.

W końcu rezolucji zawarte jest żądanie, aby powołać do opracowania tez, które mają przeciwdziałać katastrofie gospodarczej — przedstawicieli Klasowych Związków Zawodowych.

Konferencja uchwaliła także następujący wniosek tow **Brzezińskiego:** Konferencja wzywa wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym do wstępowania do Klasowego Związku metalowców. Jednocześnie Konferencja poleca Zarządom Oddziałów, by do dnia 1 września b. r. przeprowadziły energiczną agitację, aby wszystkich robotników stojących poza organizacją w tym okresie czasu pozyskać dla Związku i w ramach tegoż bronić się przed zakusami nienasyconych zysku kapitalistów.

Uchwalono także rezolucję antywojenną.

Po zakończeniu Konferencji odśpiewano „Czerwony Sztandar". Delegaci rozjechali się do swych miejsc pracy wzmocnieni w swych przekonaniach i pewni, że tylko zorganizowany i świadomy robotnik jest zdolny do walki i obrony swych praw.

Śmierć młodzieńca w nurtach Brdy

Lekkomyślność przyczyną tragicznego wypadku

Onegdaj około godz. 12 w południe, podczas kąpieli w Brdzie, utonął 19-letni młodzieniec Stefan Bagrowski.

Bagrowski kąpał się ze swym kolegą, 20-letnim Florjanem Wilczarskim, doskonałym pływakiem, przy którym chciał się nauczyć pływać. W tym celu zabrał ze sobą dętkę od samochodu, która miała mu być pomocną przy nauce i chronić od wypadku.

W pewnej chwili Bagrowski usiadł na dętce i dał się ponieść prądowi na głębinę, Wilczarski zaś stał na brzegu. Gdy się znalazł w pobliżu Wilczarskiego (4 metry od brzegu), ten chcąc zrobić figla koledze, rzucił się przed nim nurkiem do wody, co tak wystraszyło widocznie Bagrowskiego, że spadł z dętki, a nie mogąc jej już pochwycić, poszedł na dno.

W głębinie pochwycił Wilczarskiego za rękę, lecz tak niefortunnie, że tamował mu wszelkie ruchy. Wilczarski stoczył z nim śmiertelną walkę, aby się oswobodzić.

Uczyniwszy to, wypłynął na powierzchnię, celem zaczerpnięcia powietrza i czekał na ukazanie się ponad wodą nieszczęśliwego kolegi, aby go ratować. Chwile jednak upływały, a Bagrowski nie ukazywał się.

Ciała nieszczęśliwego młodzieńca dotychczas nie odnaleziono.

Ustawodawstwo pracy

i zamachy „sanacyjne"

Wyszła z druku praca tow. dr. **Aleksandra Deka „Prawo Człowieka Pracy"**, traktująca o rozwoju polskiego ustawodawstwa pracy oraz o zamachach jakie na nią zostały dokonane i są planowane w dalszym ciągu.

Brsozura dr. **A. Deka** stanowić będzie cie publiczne, począwszy od strajku powszechnego 16 marca b. r. koncentruje się wokół zakusów, ujawnionych w memorjałach „Lewiatana" i projektach sejmowych B. B., praca ta powinna odegrać rolę przygotowania działaczów robotniczych do walki w obronie praw proletajratu.

W pracy swej dr. **Dek** (pseudonim jednego z najlepszych znawców prawodawstwa socjalnego) **podaje nietylko historję polityki socjalnej w Polsce, lecz ujawnia również jej klasową treść i właściwe lewiatańskie źródła natchnienia dla projektów sanacyjnych.**

We wrześniu batalja sejmowa i pozasejmowa rozwinie się w tej dziedzinie w całej pełni. Musimy być przygotowani do tej walki.

Broszura dr. **A. Deka** stanwić będzie niewątpliwie doskonałe narzędzie w tej walce sądzimy więc, że zyska licznych czytelników, organizacje zaś robotnicze przyczynią się niewątpliwie do jej rozkolportowania, tembardziej, że napisana jest w sposób prosty i przystępny.

Broszura w estetycznej okładce półkartonowej, obejmująca 40 stron druku, kosztuje tylko 50 groszy.

Do nabycia: **w Warszawie — Księgarnia Robotnicza, Warecka 9; w Krakowie** — Księgarnia T. U. R., Dunajewskiego 5; **we Lwowie—Księgarnia Ludowa** Sykstuska 5.

Metalowcy przeciwko ograniczeniu lecznictwa w Kasie Chorych

nterwencja u lekarza Naczelnego

W myśl uchwały konferencji delegatów i mężów zaufania fabryk metalowych w Warszawie, dnia 8 b. m. udała się delegacja do Kasy Chorych m. Warszawy z interwencją w sprawie ograniczeń w lecznictwie.

Delegację prowadził tow. **Gruszko,** sekretarz okręgowy Związku Metalowców, który przedłożył stanowisko związków zawodowych wobec ograniczeń.

W wyniku konferencji z naczelnym lekarzem, dr. **Purskim,** delegacja otrzymała zapewnienie, że wszelkie zarządzenia, które są niedogodne dla ubezpieczonych będą usunięte. Aby jednak usunąć nieporozumienia ustalono, co następuje:

1) We wszystkich ambulatorjach fabrycznych musi znajdować się dostatecz na ilość środków opatrunkowych. Gdy zajdzie wypadek, że środki opatrunkowe muszą być wydawane do domu, to wówczas ordynujący lekarz wystawi receptę, na której podstawie potrzebne środki opatrunkowe będą wydawane z apteki Kasy Chorych.

Leczenie w szpitalach pozostaje bez zmian, to znaczy, że żadne dodatkowe opłaty nie będą ściągane.

3) Na podstawie zarządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej przy leczeniu zębów wprowadzono następujące zasady: plombę cementową otrzymuje członek bezpłatnie, za plombę porcelanową lub srebrną płaci od 1 do 2 zł., a za wstawienie zęba 90 gr. (Dotychczas robiono to bezpłatnie).

4) Leczenie ambulatoryjne dozwolone jest, jak ubezpieczonemu dogodniej, to znaczy może się leczyć w ambulatorjum, w którem zechce. Zaś leczenie w domu dozwolone jest tylko w swoim obwodzie.

5) Co do pomocy przy porodach ustalono następujące warunki: każda kobieta w okresie zbliżania się choroby powinna wziąć z Kasy Chorych przekaz, na którego podstawie pomoc uzyska. Gdyby akuszerka kasowa była zajęta, to wówczas można wezwać akuszerkę prywatną, której koszta będą zwrócone według norm obowiązujących w Kasie Chorych.

Po załatwieniu tej sprawy nastąpiło w fabrykach chwilowe uspokojenie. Chodzi jednak o to aby to zobowiązanie wobec ubezpieczonych solidnie wykonano.

Nie wątpimy, że ustalone zasady będą przez K. Ch. m. Warszawy honorowane.

„Niemiecko-żydowski bat"

Jak się udała „sanacyjna" manifestacja militarystyczna?

W poniedziałek, dn. 11 b. m. w Grodzisku Maz. odbył się wiec protestacyjny przeciwko „groźbie wojny", przygotowywanej rzekomo przez nacjonalistów niemieckich, pragnących oderwać od Polski kresy zachodnie.

Wiec ten był organizowany przez miejscowe urzędy i komitety „sanacji". Do zebranego tłumu zaczęli przemawiać różni delegaci Starostwa, Magistratu, „sanacyjnych" Związków Zaw., ale organizatorzy spostrzegli, że tłum już nie tylko słucha, lecz i sam zaczyna mówić i to nie tak, jak chcieliby organizatorzy.

Jeden z mówców powiedział: „tylko wtedy nie będzie wojen, gdy wszystkie państwa będą dobrze uzbrojone! Z tłumu słychać: „Nie prawda! Chcemy zupełnego rozbrojenia!" „Póki jeden karabin na świecie będzie, będą szukać sposobu jak go wykorzystać!" „Chcemy zupełnego rozbrojenia!" „Precz z wojną!" „Precz z przygotowaniem wojny!" „Precz z militaryzmem!" „Budujcie szkoły a nie armaty!" „Dajcie wszystkim chleba!" i t. p. Mówców prawie nie słyszano, gdyż na każde słowo mówcy padały okrzyki.

Zdenerwowany okrzykami mówca wołał: „Co wy chcecie być pod batem **niemiecko - żydowskim(?)!"**

Na koniec przeczytano rezolucję, która została „przyjętą" kilkudziesięcioma głosami (zebranych było około tysiąca osób). Następnie ruszyła „demonstracja" licząca kilkadziesiąt osób.

Sprawozdawcze Zebranie Delegatów

SPRAWOZDAWCZE ZEBRANIE DELEGATÓW (kol. IV) z Nadzwyczajnego Zgromadzenia **Warsz. Spółdz. Mieszkaniowej — odbędzie się** dn. 15 b. m. (piątek) godz. 6.30 pp. w sali I kolonji przy ul. Krasińskiego 10.

Po sprawozdaniu — dyskusja.

Wprowadzenie w życie, pogorszonej ustawy

o wypłacaniu zasiłków bezrobotnym

Dyrekcja funduszu bezrobocia opracowała dla swych oddziałów prowincjonalnych instrukcje co do zmian, które obowiązują obecnie w dziedzinie wypłaty zasiłków bezrobotnym.

Zmiany te w zakresie wypłacenia zasiłków ubezpieczonym na wypadek bezrobocia polegają na tem, że prawo do pobierania tych zasiłków przysługuje bezrobotnym **dopiero wówczas, gdy opłacali składki ubezpieczeniowe w ciągu 26 tygodni. Dotychczas prawo do pobierania zasiłków przysługiwało po opłaceniu składek w ciągu 20 tygodni.**

Okres zasiłkowy został obniżony z 17 do 13 tygodni. Ponadto wprowadzona została zmiana ustalająca, że wymiar zasiłku dokonywany będzie na podstawie przeciętnych zarobków w ciągu 13 tygodni, nie zaś, — jak dotychczas — na podstawie zarobku ostatniego tygodnia przed utratą pracy.

Boks i polityka

Czy amerykanin Jack Sharkey zasłużenie zdetronizował Niemca Maxa Schmelinga i zajął jego miejsce na tronie światowego boksu? Oto pytanie, które zaprząta umysły nietylko sportowców, ale i najszerszych mas Ameryki i Europy. W Europie szczególnie Niemcy emocjonują się tą sprawą.

Mecz trudny i burzliwy, obfitujący w perypetje, zapierające dech w piersiach, został uwieczniony na taśmie filmowej przez wytwórnię Universal i w dwa tygodnie rzucony na wszystkie ekrany świata. W Warszawie ujrzymy go za parę dni na ekranie kina Majestic.

Ograniczenie

liczby robotników cudzoziemskich we Francji

Senat francuski uchwalił wczoraj projekt ustawy o ograniczeniu liczby robotników cudzoziemskich zatrudnionych we Francji. Zasadą projektu jest ustalenie każdorazowe przez instytucje komunalne procentu zagranicznych robotników, którzy mogą być dopuszczani do pracy w poszczególnych departamentach. W każdym razie procent ten nie może przekraczać 10 proc. ogólnej liczby robotników francuskich.

Podwyższenie ceny masła

Na posiedzeniu sekcji maślarsko-jajczarskiej warszawskiej nabiałowej komisji cennikowej uchwalono podwyższyć od 13 b. m. ceny wszystkich gatunków masła, a mianowicie: wyborowego z 2 zł. 70 gr. do 2 zł. 90 gr., deserowego z 2 zł. 30 gr. do 2 zł. 50 gr., mleczarskiego solonego z 2 zł. 40 gr. do 2 zł. 60 gr. i osełkowego z 2 zł. 20 gr. do 2 zł. 40 gr., wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wyjaśnienie R. K. S. „Skra"

W związku ze wzmiankami (recenzjami) dotyczącemi meczu Skra — Gwiazda o mistrzostwo kl. A W.O.Z.P.N., odbytego w dniu 2 lipca r. b., które ukazały się w żydowskiej prasie nacjonalistycznej, Zarząd „Skry" przesyła nam następujące wyjaśnienie:

Zarząd R.K.S. „Skra" przeprowadził dokładne dochodzenie co do przebiegu meczu i stwierdził co następuje: Prawdą jest, że

1) Na meczu **nie doszło do żadnego skandalu;**

2) na meczu **nie było żadnych „krwawych" incydentów;**

3) te wykroczenia graczy, które miały miejsce były obustronne, czego dowodem jest wykluczenie przez sędziów 1-go gracza Skry i 1-go gracza Gwiazdy. Charakter wykroczeń nie różnił się od setek podobnych wykroczeń, zdarzających się na meczach piłki nożnej;

4) wezwana policja **nie interwenjowała,** gdyż nie miała poco interwenjować;

5) sędzia p. **Muszkat,** którego nikt nie „napastował" i nie tknął, miał gwarancję bezpieczeństwa swej osoby w postaci posterunkowych P.P. i 12 porządkowych z opaskami;

6) jeśli można mówić o pokazywaniu rewolweru to istotnie rewolwer pokazywał, ale sędzia p. Muszkat członkowi Skry w szatni. Poco? Niewiadomo. Po pauzie sędziował p. **Persiak,** gdyż p. Muszkat go o to prosił sam **„czując się chory";**

7) żadnego „antysemickiego" zabarwienia okrzyki publiczności nie miały, odnosiły się bowiem jedynie do nieudolności fachowej p. sędziego Muszkata;

8) publiczność na boisko nie wdarła się. Były jedynie takie próby publiczności żydowskiej, której przeszkodzili porządkowi Skry;

9) o jakimkolwiek „pogromie żydów" mowy być nie może, chociażby ze względu na olbrzymio liczebną przewagę (90%) publiczności narodowości żydowskiej. Żadnych bójek między publicznością nie było.

Reasumując powyższe, „niedokładności" recenzji zmuszony jestem położyć na karb niezrównoważenia recenzentów nacjonalistycznej prasy żydowskiej, gdyż nie chciałbym posądzać ich o przygotowanie całej „akcji" już przed zawodami.

Formę niektórych wzmianek pozostawiam „wykwintnemu" smakowi autorów.

Pozostaję z socjalistycznem pozdrowieniem sportowem

Przewodniczący RKS. „Skra"
Dr. J. Michałowicz,

Kobiecy obóz sportowy ZRSS. w Ustroniu

Wyjazd grupy Warszawskiej w sobotę 16 b. m., o godz. 9.30 z dworca Głównego. Zbiórka koło kiosku „Ruchu" o godz. **9-ej punktualnie.**

W Ustroniu uczestniczki zgłaszają się do **Pawła Czudeka,** Spółdzielnia Ustroń, lub do **Anny Backiej,** gospoda na Gojach.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

60.000 zł. na Nr. 102917.

5.000 zł. na Nr. 42471.

po 1.000 zł. na N-ry 61464 98151.

po 500 zł. na N-ry 32784 56584 90774 127691.

po 400 zł. na N-ry 18070 43712 68503 74136 82204 136942 139804 143235.

po 350 zł. na N-ry 14507 14919 17172 30696 33813 42121 59604 63531 67025 95995 115436 118571 122917 127202 129757 142631 151986.

po 300 zł. na N-ry 47366 61775 68093 97967 98875 119849 123050 150617 154277.

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane, przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich. Bardzo ciepło. Duża skłonność do tworzenia się miejscowych burz.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Gdańsk 174.10, Holandja 359,90, Londyn 31,65, Nowy Jork 8.921, Nowy Jork (kabel) 8.926, Paryż 35.02, Praga 26.39 i pół, Szwajcarja 173,95, Włochy 45.60.

Woleli śmierć, niż życie

— 18-letnia Aleksandra Zawadzka, otruła się ługiem.

— 29-letnia Irena Ksendówna, bez zajęcia, napiła się esencji octowej w poczekalni dworca Warszawa - Wileńska.

— 38-letnia Antonina Kuczkowska, bezdomna i bezrobotna napiła się kwasu octowego na klatce schodowej domu, gdzie mieszczą się biura Wydziału Opieki Społecznej.

— Przy ul. Podskarbińskiej 4/6, na terenie miejskiego schroniska dla bezdomnych w Grochowie popełniła samobójstwo, powiesiwszy się, 56-letnia Janina Gutnowska.

Zatrzymana w VIII-ym komis. za przebywanie na ulicy w porze nocnej 23-letnia Irena Nowińska (nigdzie nie meldowana), przecięła sobie nożykiem od maszynki do golenia lewe przedramie, chcąc w ten sposób pozbawić się życia.

— 20-letnia Pesa Karolewiczówna zatruła się kwasem octowym.

— 60-letni Piotr Sikorski, bez zajęcia, otruł się kwasem octowym. Przyczyna targnięcia się na życie — brak pracy.

Pożar i śmierć dziecka w płomieniach

Wczoraj o godz. 14-ej wynikł pożar z niewiadomej przyczyny we wsi Stare Bródno, na terenie zabudowań należących do sukcesorów Wiktorji Kowalskiej i Katarzyny Grabińskiej. Pożar wynikł w stodole, przeniósł się szybko na dom mieszkalny, oborę, oraz na sąsiedni dom, oborę, stodołę, należące do braci Olszewskich. W stodole, należącej do sukces. Kowalskiej i Grabińskiej, spalił się śpiący 2-letni Henryk Pachulski, syn lokatorki.

Walka na tle konkurencyjnym

Przy ul. Przyokopowej 47, do mieszkania Henryka Pietrasika, właściciela wynajmu karawanów przyszedł 35-letni Ryszard Piętka, współwłaściciel zakładu pogrzebowego i pracownik szpitala Dz. Jezus. Przybyły rzucił się na będącego tam 31-letniego Franciszka Szcześniaka, subjekta zakładu pogrzebowego, którego uderzył kilkakrotnie tępem narzędziem w twarz i nos. Napastnik zamierzał umknąć, lecz został zatrzymany i odprowadzony do komisarjatu, gdzie sporządzono protokuł. Szcześniak udał się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną policzka w okolicy lewego oka. Według zeznań Szcześniaka, napad był dokonany na tle konkurencji zawodowej.

Dwie ofiary kąpieli

Wczoraj wyłowiono z Wisły w okolicy Kępy Kampinowskiej, zwłoki 23-letniego Stanisława Śmiechowskiego (Kolejowa 17) — w czerwonym kostjumie kąpielowym.

— Podczas kąpieli w glinianakach szczęśliwickich natrafił na głębię i utonął 18-letni Czesław Jabłoński (Barska 24). Zwłoki wydobyto.

Przy pracy

Przy ul. Objazdowej 2, na terenie Warszawskiego Młyna Parowego w czasie pracy został przygnieciony ciężarem robotnik 39-letni Władysław Rutkowski. Lekarz Pogotowia przewiózł R. do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wypaki samochodowe

Na rogu ul. Przejazd i Leszno dostała się pod samochód 80-letnia Łaja Trajstmanowa. Staruszka doznała poranienia głowy.

— Na ul. Marymonckiej motocykl przejechał 20-letniego Szmula Blumerta. Poszwankowanych opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Pobór

Dziś w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 2. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z Komisarjatu Rządu.

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komunikat P. I. M. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 16.10 — 16.35 Płyty. 16.35 — 16.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 „Ważność i znaczenie jazdy konnej". 17.00 — 18.00 Koncert orkiestry wojskowej. 18.00 — 18.20 „Lekarz chorego świata" — wygł. p. Wacław Rogowicz. 18.20 — 19.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Georges". 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Dziennik Radjowy. 19.45 — 19.55 „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej". 19.55 — 20.00 Program na dzień następny. 20.00 — 20.45 Koncert symfoniczny. 20.45 — 21.00 Feljeton aktualny. 21.00 — 21.50 Dalszy ciąg koncertu. 21.50 — 21.55 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21.55 — 22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.40 Muzyka taneczna z rest. „Cristal". 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30 Muzyka taneczna.

Samorządy
przeciw nowym podatkom

Zjazd przedstawicieli powiatowych związków komunalnyhc województwa białostockiego, który obradował w Grodnie, wypowiedział się przeciw wprowadzeniu powszechnego podatku komunalnego.

W dyskusji prowadzonej w obecności wojewody Kościałkowskiego, liczni mówcy opowiedzieli się za szukaniem źródła dochodu w dotychczasowych ew. podwyższonych daninach, jak np. podatek wyrównawczy, a przeciwko wszelkiemu nowemu opodatkowaniu.

Spadek protestów wekslowych
w Warszawie

Podług danych magistratu, który pobiera pół procent podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli, w maju r.b. zaprotestowano w Warszawie 52,335 weksli na ogólną sumę 14,857,037 zł. 40 gr., gdy w maju r. ub. 76.699 sztuk na sumę 25,143,483 zł. 66 gr. W ten sposób w maju r.b. w porównaniu z majem r. ub. zaprotestowano w Warszawie o 24,364 sztuk weksli mniej na ogólną sumę mniejszą o 11,286,444 zł. 26 gr.

***

Nic dziwnego, że ilość protestowanych weksli spada, przecież od dwuch lat nikt już nie pożycza na weksle!

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Jad miłości".
APOLLO: „Niewolnica dancingu".
ATLANTIC: „Grzesznica bez winy".
BAJKA: „Maciste — olbrzym gór".
COLOSSEUM: „Pułkownik i jego sługa".
CASINO: „Zwycieska horda".
CAPITOL: „Dziesięciu z Pawiaka" i „Afryka mówi".
CRISTAL: „Kwiat Algieru".
CZARY: **„Stalowa dłoń"**.
ERA: „Ziemia cudów".
FILHARMONJA: Nieczynne.
FORUM: „Błękitne ognie w Buenos Aires".
GOPLANA: „Karol XII".
HELJOS: „W szponach czerezwyczajki".
KOMETA: **„Sewilla miasto miłości"**.
LUX: „Rapsodja rumuńska".
MAJESTIC: „W szponach grzechu".
MARS: „Tabu".
MASKA: „Monte Carlo" z Mac Donald.
MEWA: „Meksykanka" i „Rycerz miłostek".
MIEJSKI: „Sekretarka osobista".
PAN: „Szary Dom" i „Narzeczona z loterji".
PALACE: „Dzielny wojak Szwejk".
RIVIERA: „Dziewczę z nad Wołgi" i „1000 kilo żywej wagi".
SOKÓŁ: „Pod kuratelą" i „Chcę śnić o tobie".
STYLOWY: Nieczynny.
ŚWIATOWID: „Demon miłości".
TOMBOLA: „Przeżycie jednej nocy".
TON: „Krwawe perły".
UCIECHA: „Białe cienie".
WISLA: „Upiory stepów".

Ogłoszenia drobne

Służące bezpłatne do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Tow. „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10, m. 13 Codziennie od 11 do 4.

ROBOTNICY!

Czytajcie swoje pismo codzienne „ROBOTNIK"

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM nieczynny.

Z OPERY. Dziś wieczorem na Wyspie w Łazienkach odegrana będzie opera „Faust" z malowniczą „Nocą Walpurgji".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Marcelego Pagnol'a „Fanny".

TEATR LETNI. Jeszcze tylko dziś grana będzie angielska krotochwila „Adwokat w opałach".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill", z Modzelewską i Bodo.

ZAMKNIĘCIE TEATRU MAŁEGO. Dziś dn. 15 lipca odbędzie się w Teatrze Małym ostatnie przedstawienie letnie. Odegrana będzie świetna komedja „Orzeł czy reszka" w wybornem wykonaniu Jarkowskiej, Maszyńskiego, Justjana, Bogusińskiego, Łapińskiego, Maliszewskiego i Neubalta. Teatr będzie zamknięty dla przeprowadzenia gruntownego remontu oraz przebudowy sali i sceny.

TEATR NOWOŚCI daje ostatnie dni operetkę P. Abrahama „Kwiat Hawaju".

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż".

TEATR BANDA. Dziś i codziennie o g. 8.30 sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawski" z Jaraczem w roli tytułowej.

NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie".

MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt. „Uj! jestem zabity".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś wodewil Krumłowskiego p. t. „Białe fartuszki".

NOC WENECKA NA WIŚLE. Jutro o g. 8.30 odbędzie się Noc Wenecka na Wiśle z udziałem parostatków Żeglugi Rzecznej „Vistula" z „Bajką" na czele.

JAN WAŚNIEWSKI 90)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

Cchwycił lampę i ruszył szybko na spotkanie dozorcy.

Wielka postać kuliła się w chodniku, wypełniając go sobą niemal całkowicie. Było zbyt daleko, aby mógł poznać, kto się zbliża. Nagle idący, wstępując w wyższy chodnik, skierował lampę w górę. Jej jasny płomień padł na posępną twarz Stawińskiego, która zarysowała się wyraziście na tle ciemności.

— Szczęść Boże! — pozdrowił ślepra swym basem.

— Szczęść Boże!

Zub zawrócił i ruszył pierwszy Stawiński, w zupełnem milczeniu, skrupulatnie, powoli badał wszystko w chodniku. Światło błądziło po budowie i żadna szczelina nie mogła ujść wzroku dozorcy.

Kiedy doszli do pękniętej deski, Stawiński się zatrzymał.

— Widziałeś? — spytał, wskazując szparę.

— A jakże!

— Czemuś nie meldował?

— Miołem dziś pedzieć.

Dozorca wyjął książeczkę i coś w niej notował.

— A co tam panie dozorco?

— Da się tutaj budowaczy.

— Kiedy?

— Jak tylko Kaliś tam skończy.

Ruszyli dalej. W którymś ze świetlików była pionowa drabina. Stawiński zawiesił sobie lampę na wielkim palcu i zaczął się wspinać w górę.

Zub pozostał na podszybiu.

Wiadomość o tem, że za kilka dni przyjdą tu budowacze wstrząsnęła nim do głębi... Mogą coś zauważyć, dostrzec, a wówczas nic z jego zamysłów.

Postanowił działać natychmiast. Udał się do swej ściany i zaczął kuć zawzięcie.

— Nie weźmie! — pomyślał. — Trza strzylać!

Już przedtem przychodziła mu ta myśl do głowy, ale uważał ją za ostateczność.

Spojrzał na strop budowanego chodnika.

— Czy ino piętro strzyma? — zastanawiał się.

— Musi! — mruknął po chwili.

Na drugi dzień już o szóstej rano był na dole. Miał ze sobą dwie kluski dynamitu, lont i dłuto.

Wiercił dziury zawzięcie, śpiesząc się, cały rozdygotany i przejęty. Po dwóch godzinach obie dziury były gotowe...

Założył dynamit, kapsle i zapalił lont.

Dwie czerwone iskierki posuwały się w ciemności ku górze. W chodniku rozszedł się charakterystyczny, ostry zapach palącego się lontu.

Nagle buchnął huk strzału!... Jeden, w moment drugi.

Zub chciał biec przed siebie, gdy naraz stało się coś dziwacznego. Cały chodnik zaczął się jakby wyginać i skręcać. Jakaś niesłychana siła gięła stemple, że się waliły na bok, lub z trzaskiem łamały przez pół, jak zapałki.

Tuż nad nim łupnęła deska... Gdzieś dalej huczały kamienie... W wodę waliły głazy, piach, okrąglaki... Okropny strach zjeżył mu włosy.

— Uciekać!

Chodnik był niski i tamował ruchy. Zdało mu się, że się w tej ciasnocie zadusi, lecz darł się naprzód jakiemiś gwałtownemi ruchami dzikiego zwierzęcia, które wtłoczono w zamałą klatkę.

Nagle z rumorem gruchnęło piętro. Stało się to dość daleko, ale jemu zdało się, że tuż — że chwila jeszcze, a runie na niego cała sztolnia.

— Jezusie, Jezusie! — skamlał i, nie zważając już na nic, przylgnął do boku chodnika w bezradnym, ślepym strachu...

Jak długo tak czekał, sam nie umiałby powiedzieć. Obudziła go zupełna cisza, w której nie bulgotała nawet woda. Spojrzał na dno—wody nie było. Wówczas zrozumiał, że rumowisko zatamowało jej bieg i tym razem inny strach zatargał nim całym... Strach przed odpowiedzialnością.

Porwał lampę i jął biec po suchem teraz dnie. Dobiegł do świetlika, lecz nie znalazł tam drabiny. Pędził dalej. Nareszcie dopadł do szybiku, w którym była drabina. Wyszedł na wierzch i gnał, jak opętany do izby zbornej... Zziajany, mokry, bez czapki, wpadł do kantorku.

— Gdzie pan nadśtygar, gdzie pan nadśtygar?!

— A co? — pytał Banasik.

— Na śtolni tąpło!

— Pan nadśtygar na kopalni. Leć duchem!

(C. d. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ posiada rower. Oczekuje jakiejkolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

TAPICER - dekorator, b. czeladnik firmy Szczerbiński — przerobienie materaca 10 zł., zakładanie firanek 1 zł., krojenie pokrowców. Polna 62-42, tel. 8.58-39 — Komorek.

MŁODY CZŁOWIEK szuka jakiejkolwiek bądź pracy. Wiadomości kierować: Boszko Eugenjusz, Poczta Czerwińsk nad Wisłą.

BUCHALTER, OBEZNANY Z BANKOWOŚCIĄ (w wieku lat 41) poszukuje jakiejkolwiek pracy. Ma żonę i 5 drobnych dzieci. Z dniem 1 lipca grozi mu eksmisja. Adres Pruszków, Stalowa 21 m. 10.

Stolarz meblowo - budowlany - bezrobotny, znajdujący się wraz ze swą rodziną w ciężkich warunkach, prosi uprzejmie o jakąkolwiek pracę. Adres H. B. Warszawa - Annopol, budynek 31 m. 3.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.